



312

SKOWROŃSKA

zam. HACKENBERG

JADWIGA

1 312

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 312 / WSK
Skowrońska Jadwiga
Zam. Hackenberg

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓ K. 16, s. 18

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ K. 2, s. 3.

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓ K. 2, s. 2

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. 2, s. 2

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓ K. 24, s. 39

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓ 5

VI. Fotografie ✓

11. Relacja własna:

- Relacja własna Jadwigi Hackenbergowej, napisana własnoręcznie w dniu 22. I. 1984, razem z listem „Dowiedomści osobistej Pani Docent”. Rkp. Oryginał, K. 14, s. 1-14.
- „Moja działalność Ruchu Oporu Kryptonim „Sosna” w Sosnowcu, tekst autorski J. Hackenberg. Wpływ do Fund. 14.04.1998, Msp. pniebika. oryg. K-1, s. 15-16.
- Kserokopia, powyższego tekstu. K. 1, s. 17-18.



I. Dane osobiste.

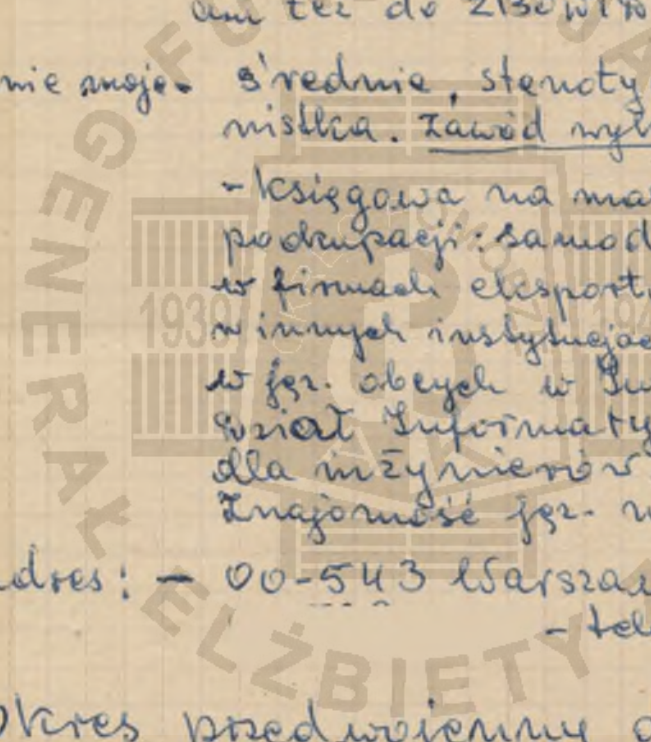
II/1/1

1. Nazwisko i imię - Hackenberg Jadwiga z domu Skowroniska
w czasie okupacji pseudonim "Jadzia".
2. Data i miejsce ur. - 18 marca 1910 r. w Sosnowcu
3. Imiona rodziców - Karol i Anna z Stemborowskich
4. Środowisko rodz. - Ojciec rzemieślnik stolarski, posiadał
własny zakład "Drewny". Matka zajmo-
wała się domem. Zawód męża: (Ryszard
Hackenberga) ekonomista, pracował
w Min. Chemii w Ł-wie. W czasie okupa-
cji był jeńcem w obozach Gusen i Mauth-
ausen. Nie należał do żadnej partii,
ani też do ZBOWIDU.
5. Wykształcenie ogólne - średnie, stenotypistka oraz maszy-
nistka. Zawód wykonywany: przed wojną
- księgową na maszynach elektrycznych
podokupacji; samodzielna branzystka
w firmach eksportowych, wgl. urzędniczką
w innych instytucjach oraz korektorką
w prz. obcych w Instytucie Energetyki
i Wiat. Informatyki Technicznej
dla inżynierów - specjalistów.
Znajomość prz. niemieckiego.
6. Obecny adres: - 00-543 Warszawa.
- telefo

II. Okres przedwojenny do 1. IX. 1939 r.

1. Przebieg pracy - od II. 35 r. do IX. 39 r. księgową na maszynach
zawodowej. } elektrycznych w Rybnickim Gwarectwie
w Katowicach. Do 35 roku pobierałam
naukę na kursach języków ang. niem. i stenog-
grafii.
- Przebieg pracy - Sosnowiec - "Strzelec" o charakterze przyspo-
sobiennia wojskowego. Było to przed 1935 r.
spółdzielni. } Po przywróceniu i ewakuacji, prowadziłam
światła przy ul. Półbiskiej w Sosnowcu, udział
w zawodach lekkoatletycznych w Toruniu,
organizowanych przez "Strzelec" - krajowe
- międzyniejsowe. Następnie jako za-
stępczyni komendantki kuców w 4 celiny

ZAT. mel o Brnków Brnków



- II. dalszy ciąg 1. - prowadziłam obóz w Sierakowie. Komendantem - Pnietozonym „Streleca” był ppor lub porucznik (nie pamiętam nazwiska, wiem że obecnie jest w Londynie).
2. Przygotowanie osobiste do obrony Kraju } - Ukończyłam skrócony kurs Ligi Obrony
- Preiskolniczej LOP w Sosnowcu. Od 1. IX. 1938r. nadało nam maski i permitały służby w dzień i w nocy w okolicy mojego zamieszkania.

III. Okres okupacji do maja 1945r.

1. Praca zawodowa: - prywatna firma węglowa „Zw. St. Richter i Ska” Sosnowiec, 3 Maja nr. 35. Prowadziłam Kantar sprzedawcy węgla, będąc jednocześnie maszynistką w jżr. niemieckim oraz zatrudniwszy właścicielkę wszystkie związane z ogólną pracą. Zw. (Mädchen für Alles). Pracowała tam 5 Polaków. Wymieniałam tam dokumenty - fotokopie z kolegą Szpineterem Łdźmiławem, który należał do PPS-owskiej organizacji. On jeden wiedział o mojej pracy, lecz było to slyba 2 lub 3 razy. Wówczas nie było rozgrywek politycznych między organizacjami Ruchu Oporu.

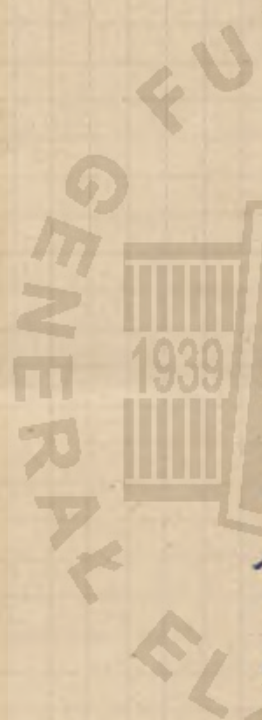
Środki utrzymania: pensja 120 marek (tylko kosztował 1 kg stoniny lub tytoniu 29g). Sprzedawałam z domu co najmniej 2 reury, aby utrzymać rodzinę. Ojciec zarabiał 120 marek w swoim zarekwirowanym zakładzie, jako majster. Młodsza siostra i siostrzenica (które przewiozłam z W-wy) chodziły na tajne nauzenie, które bodajże też musiały coś zrobić w „Arbeitsamt” przed wywiezieniem na roboty do Niemiec. Na to musiały postarać się o paczkę żywnościową. Właścicielką ja byłam „motorem” całej rodziny.

Praca społeczna: - Zw. - Pk.

III. 2. Data i miejsce wstąpienia do konspiracji i t.d. } - Gрудzien 1939 r. w Sosnowcu - przez Kpt. Stanisława Stolarzkiego (z Pułku Kieleckiego, chyba 4 P.P.) pseudonim "Konrad" - L.W.Z. - 17k.

3. Kryptonim komórki organizacyjnej } - "Sosna", ul. Krsta 8 w Sosnowcu. Pseudonimem na St. Okręg był "Konrad". Suspektorem na Sosnowie był mjr Roman Kaku - Żyński. Leczności nie znam. Znałam tylko: siostry Binkówny, Bronisława - szef kancelarii "Sosna", Zofia i Stanisława - Tęczyński. Ze Stanisławą Binek - pseudonim "Starzka" współpracowała najciężiej. Przez tych uczestników znałam "Konrada", ppor. Charnickiego ze Szermierzy (nie pamiętam imienia), który b. często bywał u mnie w domu wraz z "Konradem". Znałam również siostrę Włodzimierza Krasuchutskiego, którego poznałam w kancelarii "Sosna". Wiedziatał też o pp. Szykach ze Śląska którzy mieszkali na Pogoni (obiekty Sosnowca) a którzy byli zwierni u nas, Komórka, lecz ja osobście nie miałam potrzeby kontaktować się z nimi.

4. Wskazanie pseudonimów i t.d. } - Przebieg mojej pracy konspiracyjnej:
 W grudniu 1939 roku zjawił się u nas w domu rodziców (Sosnowiec, Sielecka 8 m. 10; wówczas jako panna Skowronska Jadwiga) - mił były narzeczonej sprzed wojny 1935 roku - Kapitan Pułku Kieleckiego - Stanisław Stolarzki i po dłuższej rozmowie ze mną, na osobności zaproponował mi pracę konspiracyjną. Ze Stanisławem zrealizowaliśmy się od dziecka, mieszkaliśmy w sąsiedztwie i zapewne dlatego



zwrócić się do mnie z pełnym zaufaniem, wiedząc
zgodny, iż nie odudnię. Wyjaśnił mi, że jest to
organizacja wojskowa LWA (później PLK), stąd wiem,
czy to było zarząd, czy też następnym razem, pokazał mi
brunatną wielkość 1/2 strony. Treści w tej chwili nie
pamiętam, lecz wiadomo, że była to organizacja wojsko-
wa LWA, wymagająca a raczej stawiająca warunki
przyjścia do posunięcia się i oddania w walce
z okupantem, wymagająca nawet w razie po-
trzeby ofiary. I po prostu więc były to słowa dźwię-
cząca na terenie Śląska (Somowice był włączo-
ny do Breszy ze Śląskiem włącznie), gdzie taka
praca wymagała dużego ryzyka i oddania
a nie rezygnacji z walki. Siatka szpiegowska
Breszy była szczególnie na Śląsku bardzo gęsto
rozmniesza. W Gł. było znacznie łatwiej pracować.
Mój dom nazywał się „Kowad” jako „Skrytkę”
a ja miałam pseudonim „Jadzia”. Zorientował
mnie co do najbliższych osób, z którymi miałam
współpracować. On jako przełożony - dowódca
na Okręgu Śląski miał pseudonim „Kowad”. Pry-
watnie pracował jako fizyczny pracownik
piekarni na Starym Somowcu (nie pamiętam ad-
resu dzisiaj, lecz wiem który to był dom).
Zaprowadził mnie na ul. Krętej nr 8, niedaleko
mojego domu i przedstawił mnie swoim siostronom
Binetk, które znałam dobrze z widzenia. W tym
właśnie domu znajdowała się kancelaria
LWA w Krynianinie „Soma”. Szefem tej
kancelarii była Bronisława, a jej siostra
Lofia i Stanisława - łączniczkami. Przedsta-
wił następnie moje funkcje „Skrytki”
i uświadomił nas o funkcjach wzajemnych.
Na początku więc do mojej „Skrytki” psycho-
dowały gazetki, które oczywiście rozdzielaliśmy

Łęczyńskim a następnie sama też do Koopława tam
 sobie zaufane znajome mjr. Sędziący Ledradis
 a brata Wacława Łiatkowski (Wacław oficer rez.)
 (dzisiaj nie żyje, umarł po okupacji), "Kowrad" bywał
 u mnie coraz częściej a nawet przez jakiś okres sypiał.
 Później bywał u mnie ppor. Czarniecki ze Strze-
 mieszyc, wprowadzony przez "Kowrada". Bywali razem
 k. cześć, mające narady wspólne, lecz i kilku męż-
 czyn przeminęło się przez mój dom i nawet spali, wpro-
 wadzonych przez "Kowrada". Lecz dzisiaj nie
 pamiętam ani pseudonimów, ani też nazwisk.
 Podręcznik mieli 4 pokojowe mieszkanie z piecem,
 dlatego nie zarekwirowane przez Niemców, (zab-
 rali całą dom). "Kowrad" uważał mój dom za
 dość bezpieczny azyl dla jego kontaktów
 z innymi współkolegami. A więc na wstę-
 pie kw. "bibuła", które do mnie trafiało z Warszawy
 - Centrali - przekazywała się następnie w ważniejsze
 materiały, dokumenty lub instrukcje itp. polecenia,
 które przekazywałam po selekcji "Kowrada" -
 dalej Łęczyńskie "Starce". Nie pamiętam którego
 to roku było (bodaj 40?) na początku okupacji -
 powieszono publicznie na placu koło zburzonej
 cerkwi w Sosnowcu - Makarskiego (pamiętam
 nazwisko, gdyż codziennie przez ten placułek prze-
 chodziłam do pracy i z pracy do domu). Był
 on członkiem organizacji "Biały Orzeł". Wracam
 tam wtedy z biura i przypadkowo widziałam
 ten makabryczny czyn okupanta. Szybko
 rozenta się wieść, iż tej tragedii winien
 był Kolega sp. Makarskiego - Piętkowski
 (bodaj Jurk?). Piętkowski był kolaborantem
 współpracował z Gestapo i wiele języcze
 młodych chłopców aresztowano. Jedna z
 nich z terenu Sosnowca wytopiła go i raniły
 lekarz w szpitalu na Polimie (dzielnica Sosnowca)
 a tam dzięki lekarzowi Drzewi Stochowi (pisal się
 Stoch), który miał kontakty z Pk - Kule

w
 Kowrad

"maszyna" dosięgły go, lecz ukłwity w kordone, które się zastąpił. Niemcy wywieźli go szybko do Wiednia (podobno), w jakiś czas potem NK go zlikwidowało tam i tym samym wyrok na zdrajcy został ostatecznie wykonany. To dysgresja, lecz ułwi odrębności NK na terenie Sosnowca.

Wtedy po tej tragedii sp. Makarskiego, choć nie dotyczy to naszej komórki - padł trochę błąd strach i na nas i "Konrad" zalecił ostrożność. Ja wówczas zwróciłam uwagę "Konradowi", że gazeta "bituła" może być przyczyną naszego niepowodzenia, lecz "Konrad" oświadczył mi wówczas, iż rozkaz z Centrali jest niezmienny. Po porozumieniu się z "Konradem" - dokumenty i wszelkie ^{materiały} ~~papiery~~ przenieśliśmy do biura dla bezpieczeństwa. Lecz w dalszym ciągu otrzymywaliśmy lub też dostarczaliśmy do Kancelarii to, co należało. Biuro było dość bezpiecznym miejscem, albowiem cały dom zamieszkały był przez Niemców, a właścicielem był Reichsdeutsch Stefan Richter, który robił się Niemcem, pochodził z Niemiec ożeniony z Polką, i który był w Sosnowcu zatrudniony przed wojną w Magistracie Sosnowieckim i znał doskonale polski język. Był on w zasadzie nieszkodliwy, lecz ostrogał nas Polaków, aby nie należeć do podziemia. Oczywiście nie domyślał się rzeczywisłości. Ponieważ szeregowym trafem miałam przepustkę do JG, więc "Konrad" obarczył mnie też i od czasu do czasu wyjazdami do Warszawy do Centrali. Przewoziłam tam wamnel albo usłno wiadomości dokumenty z naszego terenu przekazywaliśmy.

Talbiarątam stamtąd także rozkazy, polecenia itp. dokumenty, które razymesaj loko-

walam w termosie, wsiadałam do pociągu
"Für die Wehrmacht" a termos wisiłam
gdzieś pod esapki z otwieralskie lub plecales
- tak, że omiata mnie kontrola celna
w Poraju do Sosnowca lub odwrotnie. Chyba
był to rok po 1941, kiedy były przeruty
wojsk niemieckich na front wschodni.
Niestety nie pamiętam ani adresu ~~si~~ pod
jakiś oddawałam te "pakunki". Spałam
u mojej babci Essmanowskiej na Kazimierzows-
kiej lub też przy Al. Niepodległości u
siostry "Konrada" - Marii Tasińskiej
(była żona oficera). "Konrad" też za każdym
razem przysyłał siostrze przez mnie
podziękowania i wiadomości o sobie. Powie-
dział mi jednak, iż w razie gdybym pod wska-
zanym adresem nie mogła się skontaktować
- to mam wszystko zostawić u swojej siostry,
która była w tajemniczo w konspiracji, a
nawet domyślałam się, iż również na terenie
który pracowała. Żyłka znajomość niemiec-
kiego ułatwiała mi te podrobze.
Kiedyś, gdy przygotowywałam się do wyjazdu
do Warszawy a był u mnie wówczas "Konrad"
wraz z ppor. Krameckim i uzgadniał¹my
wspólnie palcem - usłyszałam dźwięki
do drzwi i zobaczywszy, że to Niemcy w
mundurach - chciałam uciec obydwóch
w drugim pokoju, lecz "Konrad" nie
zgadził się i dobrze się stało. Niemcy
wpadli od razu do tego pokoju, o zdzie
na kanapie siedzieli "moi panowie"
i od razu do okna. Okazało się, że 10

"Szupa" i chodząco o zaciemnienie widzieli z pod-
wórka Janę Szparę. Lecz niezależnie od tego
rozjęzeli się po pokroju a zauważywszy dwóch
mężczyzn, mnie, siostrę młodszą i siostrzenicę
- zaczęli podejrzewać o polityczne zebranie.
Zaczęli legitymować wysłalieli i nie wierząc,
zawołali matkę z kuchni a była ona
w tajemniczość i namiętnie jak ma wstanie
czegoś mówić - powiedziała, że "Konrad" to
mój naręczony, ppor. Czarnecki - siostry
a siostrzenica matka. Inne nazwisko - że to
córka siostry najstarszej z W. wy. Zaczęłam
śmiało i z usmiechem kpić z tego politycz-
nego zebrania, przedstawiałam ich papie-
rosami "halam" (dobrze pamięć), nie wzięli
jednak całej paczki, lecz po 3 szulki wło-
żyli za mankiet, "potargowali" się ze
mną stanowczo, chcieli abym krąg zapła-
ciła i jakos swoje elokwencji ich ud-
boczniałam i posłał sobie, groźce mi
palcem i mówiąc: "Sie, sie Zigeunerin".
Gdy już wyszli - wtedy Staachu - "Konrad"
rucił mi się na szyję, blady jak kreda
z zimnym potem na czole i goręco
dyskował, że dzięki mojej swobodnej
postawie i elokwencji tak się stało,
a mogło się głupio przez zaciemnie-
nie wpaść.

W tym miejscu pragnę zaznaczyć, że moja
prepuszka wykorzystywała również p. El-
bieta Zawacka - kurierka, była komen-
dantką Śląskiego Rejonu Przystosowania
Wojskowego Kobiet. Jak do tego doszło,
Otoż "Konrad" oznajmił mi kiedyś, że

zgłosi się do mnie kurierka AK p. Elżbieta
Zawacka, abym jej ułatwiła wyproszczenie mojej
prepuszki. (Nie pamiętam dokładnie, lecz chyba
była to blondynka o pełnej twarzy a narwisko to
utrwało mi nawet do dnia dzisiejszego. Psycho-
drżała nie do domu, lecz do biura (3 Maja 35)
gdzie pracowałam do godz. 16ej (wejście z boku
domu naprzeciw szpitala). Biuro to było na
tytu bezpieczne, że przychodziło tam masę
bądź osób zamawiać wzięć na opał. O pani
Zawackiej (nie pamiętam pseudonimu, lecz "Kon-
rad" podał mi jej nazwisko, bo ktoś wiedział -
być do dzisiaj?) wiedziałam, jak wyżej, od
"Konrada", że pracowała kuszyniacyjnie
na Śląsku, lecz jako kurierka - domyślałam
się - musiała mieć do czynienia także z innymi
terenami, gdyż, jak się zorientowałam po od-
daniu kiedyś prepuszki - był między innymi
także stempel ery Okręgu, ery też miasta
Torunia. N40 mi najbardziej utrwało w
pamięci. Nie mogę dzisiaj odwołać z kim
ją widywałam, lecz - jak mnie pamięć nie
myli - chyba psychodrżała do biura sama
lub też może przysyłała kogoś innego?
Musiała jej droga prowadzić, jeśli przy-
jeżdżała z dworca wprost ulicą 3 Maja
aż do biura. Prepuszkę oddawałam
na okres bezterminowy. Zdarzało się, że
okupywałam ją po 2-ech tygodniach -
a czasem była zatrzym^{wymie}ana na miesiąc
cały i wówczas niepokoiłam się. "Konrad"
uswiadomił mi o nadzwyczaj ważnej
funkcji jako kurierki p. Zawackiej
i to mi przysłużyło się imponowało!

"Konrad" nie wtajemniczał mnie ^{erym} w Kurierka
 p. Kawacka zajmowała się, bo to była tajemnicą
 konspiracyjną. Powtarzałam, iż wiedziałam tylko
 o tej funkcji bardzo poważnej i tyle tylko
 z nią miałam do czynienia, że przygotowałam
 przepustkę. A mnie poznałam ^{nie wiem dokąd} w kancelarii "Soma"
 8 lat do maja 1942 omijały nas niebezpie-
 czeństwa i pracowało się dobrze i zregulowanie.
 Kiedy szłam do biura o 7 rano (miałam dyżur
 wówczas ze sprzątaczką i posiadałam klucze
 od biura) a było to 20 maja 1942 roku -
 zobaczyłam na ul. Króstej 8, gdzie była kan-
 celaria "Soma" zauważałam Gestapo.
 Kobiety mi się ugięły w kulach, lecz
 nie tracone, verum postam napróżd przed
 siebie. W biurze miałam czas do 8ej, aby
 przemyśleć, co dalej zrobić. Posłałam sprzą-
 taczkę do domu z tym, aby matka moja
 przygotowała mi walizkę podróżną,
 do podróży, gdyż muszę nagle wyjechać.
 Potem posłałam koleżkę z biura, aby
 matce wyjaśnił, co zaisto i aby się nie
 martwiła. Mama była wtajemniczona
 we wszystko i miała w razie czego powiadzić,
 iż wyjechałam w niewiadomym kierunku.
 Okrężną drogą skontaktowałam się z
 koleżanką zwaną Henryką Luft Luft
 i urzędniłam z nią, że da mi znać po
 przekroczeniu przez mnie adresu w
 Gstecknej, co się dzieje w domu. Koleżki
 zatakwili mi urlop w biurze.
 Popadłam jednocześnie w popioły, gdyż
 właśnie w tym czasie miała moja prze-

puszkę p. Zawacka. Trezytowane przedsiębiorstwa
w Istebnej (znajoma gazdówka, nie pamiętam nazwiska
prawie miesiąc. Dostałam wiadomości od Kolerianki,
że narazie w domu moim spokój. To mi dodało sił
i określonymi komunikacjami wróciłam do domu.
Dowiedziałam się o rezerwach aresztowania siostr
Binek: Bronisławę i Zofię, „Staszka”
nie było wówczas w domu, uprzedzona, schroniła
się w Mielchowskim wraz z bratem, Władysławem.
Również dowiedziałam się, że „Konrad” uciekł
w porę przed Gestapo, gdyż dostawnie na 5 mi-
nut przed 12⁴⁵. Schronił się sergijewie w lesie
w lesniczówce koło Bukowna. Odetknęłam, iż
„Konradowi” udało się. Dowiedziałam się
również, iż p. Zawackiej także udało się
zatrzeć za sobą ślady (na Śląsku to było
chyba). Moją przepuszkę jednak otrzymałam
z powrotem, lecz nie pamiętam kto mi ją
wręczył. Inspektorat wydał zaraz spo-
tykania się. Tak też było do lipca 42r.
gdy dowiedziałam się, że 4 lipca 42 roku
zostali straceni Bronisława i Zofia
Binek. Była to straszna tragedia nie
do przycięcia. Mimo swojego młodego wieku
nie zatańczyły się i nie zdradziły współ-
konspiratorów^{ów}. Potem dowiedziałam się
również o straceniu ppor. Czarneckiego
a potem brata Władysława Binka,
który „wpadł” podczas oblawy w Mielcho-
wie na dworcu. „Staszka” uratowała się,
posiadając inne dowody tożsamości.

W parafii naszej w Kościele Św. Barbary odbyła się msza św. za spokój dusz rodzeństwa. Nie był nikim z nas czynicielem ze względu na bezprze-
czynstwo. Po zlikwidowaniu kancelarii "Sama" przy ul. Krstej 8 i ucieczce reszty uczestników, gdzie kto mógł (Św. Włodzimierz Krasnokutski ulokował się w Dzierżkach i tam pracował bodajże do końca okupacji) → praca czynicielem ustata. Później w jakimś czasie dowiedziałam się, iż Gestapo wytropiło "Konrada", który został zastrzelony w czasie ucieczki przez okno w lesimierze ^{Koło Bukoruny} i tam bezkarnie pochowany.

Tak więc moja działalność w AK właściwie się zakończyła. Ze względu na warunki rodzinne zmuszona byłam pracować zawodowo, nie mając czasu skontaktować się ze "Staszka" z Skielnoskiem, gdyż po pierwsze bratani się używać mojej przepustki a może ona już utraciła swoją wartość? Niekiedy spotykałam się na terenie Katowic z inż. Wł. Krasnokutskim, lecz i on zaprzestał kontaktów.

Moja działalność więc skończyła się definitywnie w pierwszych 1943 r. czyli od XII. 39 r. do 1943 roku.

Na marginesie: od czasu powstania warszawskiego wysyłam paczki do obozu siostrze "Konrada", nie licząc statystyki paczek mему bratu do Oflagu w Woldenbergu oraz chłesimiałowi również, który nie miał żadnej rodziny. Siostra "Konrada" po okupacji mieszkała u nas przez pół roku, gdyż mieszkanie jej było zburzone. Plakatyśmy razem nad Stachem!

IV. Okres powojenny.

1. - Od 1945-1946 r. przy likwidacji firmy "Gni. St. Richter i sika" w Sosnowcu.
- * 2. - Od 1946-1948 r. nie pracowałam nigdzie, pielęgnowałam sparaliżowanego ojca.
W 1948 r. wyszłam za mąż za Ryszarda Glackenbergę i przenieśliśmy się do Warszawy, gdzie zaczęłam pracę w biurze ekspozytym "Podkowiak" przy ul. Hożej 27.
Z powodu likwidacji "Podkowiaka" pracowałam w "Metal ekspozycie" od 1949 - do 1950 r.
Od 1950 - 1953 r. w Skim. Górnictwa, które obsługiwało obrzynanie mieszkani.
W lipcu 1953 r. urodziłam syna i przerwałam pracę przez 3 lata, aby "odchowić" syna.
Od 1956 - 1958 r. w firmie "Supremetal" w charakterze samodzielnej brzożytki (znajomość jęz. niemieckiego, trochę angielski).
4 lata przerwy z powodu choroby męża, pielęgnacja i gotowanie dietetyczne w domu.
Od 1962 do 1970 r. w Instytucie Energetyki, Działu Informatyki i Biblioteki Technicznej w charakterze korektorki w językach obcych.
W 1970 roku w listopadzie poszłam na emeryturę, obecnie 6.400 zł.
Do chwili obecnej zajmuję się domem.
Od 1963 roku choruję na wrzód żołądka, który powstawał mi się co roku. Następnie mam poważne schorzenia bioder, trudności w chodzeniu, pomocne mi są kule.
Po okupacji nie należałam do żadnej partii ani organizacji poza Śródk Kobiet w pracy.

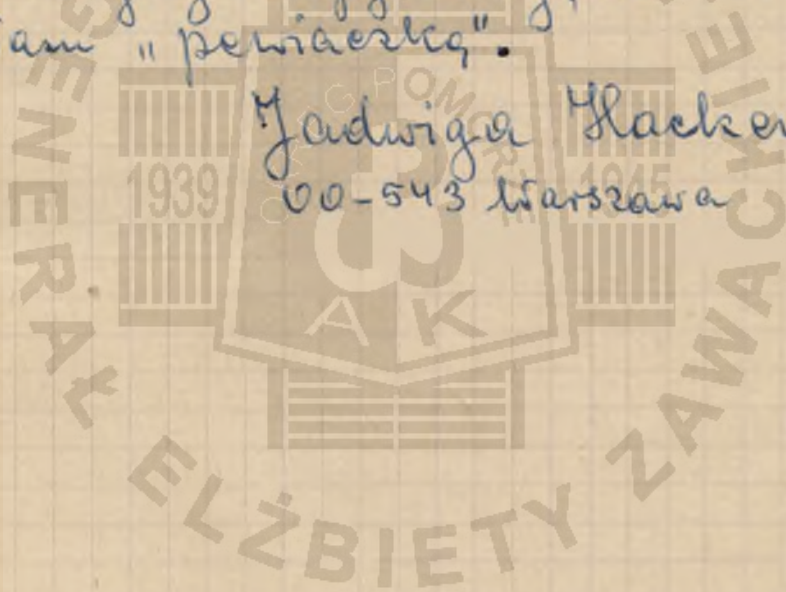
V. Dokumentacja.

Nie posiadam żadnych dokumentów, Relacje współpracy ^{z AK} podałam w poprzednich punktach. O mojej współpracy w AK może podać "Starka" Biniek obecnie Stanisława Sztelakowa, Katowice 40-282 ul. Gen. Sikorskiego nr 36 m. 53. Posiada legitymację ZBOWiA 017046 wydaną przez Zarząd Okręgu w Katowicach. Nr legitymacji kombatanckiej 510063.

Dodatkowy schemat relacji:

Nie dotyczy mojej osoby, albowiem nie byłam "pewierką".

Jadwiga Klackenbergowa
00-543 Warszawa



Jadwiga Haackenberga
z domu Skowrońska
zam. 00-543 Warszawa

Wpłynęło dnia 17.04.98
961/NSX/98

podróżowałam
10 IV 98 ZZ

Moja działalność Ruchu Oporu ościsła
Kryptonim "SOSNA" w Sosnowcu.

2/1/15

- Określenie x w / 114
Osiwiczam

W grudniu 1939r. przyszedł do mnie do domu (Sosnowiec, Sielecka nr.8 m.10) i wówczas nazywałam się Skowrońska) - mój były narzeczony, kpt.4 PPw Kielcach, Stanisław Stolarski i zaproponował mi pracę konspiracyjną. Wyjaśnił, że jest to organizacja Z W Z, która później przerodziła się w AK - a ja pełniłabym funkcję tzw. "skrzynki" - łączniczki o pseudonimie "Jadzia", zostałam jednocześnie zaprzyjęta wobec niego. Poznał mnie z trzema siostrami BINEK: Bronisława, Stanisława i Zofia, które mieszkaly niedaleko mnie, przy ul. Krętej 8. Tam też na Krętej 8 mieściła się kancelaria Z W Z o kryptonimie "S O S N A". Szefem tej kancelarii była Bronisława BINEK, a Stanisława i Zofia - łączniczkami. Inspektorem na teren Sosnowca był major Kalużyński.

Na początku zajmowałam się dystrybucją prasy konspiracyjnej, następnie przyjmowałam różne materiały: dokumenty, fotokopie itp., które dostarczała mi łączniczka "Staszka" - Stanisława BINEK (jej oświadczenie w załączeniu). Były to b.ważne materiały, gdyż "Staszka" wyjeżdżała b.często w teren. U mnie w domu (Sosnowiec, Sielecka 8/10) spotykali się m.innymi kpt.Stolarski, ppor.Czarnecki ze Strzemieczyc (nie pamiętam ich pseudonimów) na wspólne narady. Również innym członkom organizacji przekazywałam odpowiednie dokumenty pod wskazany adres. Po jakimś czasie zakazano przyjmowania i rozprowadzania tajnych pism ze względu na aresztowania innych organizacji w Sosnowcu i zalecono wielką ostrożność. Spotkania i narady u mnie jednak w dalszym ciągu się odbywały bez zakłóceń.

W maju 1942 roku zostały aresztowane: szef kancelarii Bronisława i Zofia BINEK. Trzecia siostra "Staszka" została ostrzeżona i uniknęła tego, nie będąc obecna w domu i wyjechała do Gen.Gub.Miechów. Ja również wyjechałam na miesiąc do Istebnej koło Wisły. Oczywiście kpt.Stolarski też uniknął aresztowania (a Gestapo deptało mu już po piętach) i uciekł do leśniczówki koło Bukowna. Mimo zakazu działalności, kpt.Stolarski nie zaprzestał swej dalszej pracy na terenie Bukowna. Gdy dowiedziałam się, że u mnie w domu nie było Gestapo - postanowiłam wrócić (bo pracowałam zarobkowo na utrzymanie rodziców) W trzy miesiące potem dowiedziałam się, że 4 lipca 1942r. zostały stracone Bronisława i Zofia BINEK oraz ppor.Czarneski ze Strzemieczyc, jak również Władysław BINEK, który przebywał w Miechowie.

Dowiedziałam się również, że i kpt. Stolarskiego Gestapo wysła-
dziło i uciekającego przez okno w leśniczówce zastrzelono.

Z tą chwilę wszelka działalność konspiracyjna została
przerwana. Jedni zginęli, drudzy ukryli się w bezpieczne miejsca -
tak, że ta działalność w Sosnowcu właściwie się skończyła.
Nie miałam możliwości dalszej współpracy, gdyż pracowałam zarobkowo
i opiekowałam się rodziną także.

Praca moja efektywna datuje się więc od 1939r. do końca 1942r.
to jest 3 pełne lata.

Kpt. Stolarski Stanisław został po 1945r. ekshumowany i po-
chowany na Powązkach w Warszawie z pośmiertnym awansem na majora.
Jedyną współpracowniczkę mej konspiracyjnej pracy odnalazłam w
Katowicach, tj. siostrę straconych Bronisławy i Zofii - Stanisławę
BINEK pseudonim "STASZKA" i jej oświadczenie załączam. Innych
świadków nie odnalazłam.

J. Hladkiewiczowa

(-) Jadwiga Mackenberg

z domu Skowron ska

Jadwiga Hackenberg

z domu Skowrońska

zam. 00-543 Warszawa

Mokotowska 22a n.6

tel. 28-87-29

- ekszrewizja 2 B/114

Oshigaim

Moja działalność Ruchu Oporu pod pseudonimem "Kryptonim" "SOSNA" w Sosnowcu.

W grudniu 1942r. przyszedł do mnie do domu (Sosnowiec, Sielecka nr. 8 n. 10) i wówczas nazywałam się Skowrońska) - mój były narzeczony, kpt. 4 PPw Kielcach, Stanisław Stolarski i zaproponował mi pracę konspiracyjną. Wyjaśnił, że jest to organizacja Z W Z, która później przetransformowała się w AK - a ja pełniłabym funkcję tzw. "skrzynki" - łączniczki o pseudonimie "Jadzia", zostałam jednocześnie zaprzyjęta wobec niego. Poznał mnie z trzema siostrami BINEK: Bronisławą, Stanisławą i Zofią, które mieszkały niedaleko mnie, przy ul. Krętej 8. Tam też na Krętej 8 mieściła się kancelaria Z W Z o kryptonimie "S O S N A". Szefem tej kancelarii była Bronisława BINEK, a Stanisława i Zofia - łączniczkami. Inspektorem na teren Sosnowca był major Kałuzyański.

Na początku zajmowałam się dystrybucją prasy konspiracyjnej, następnie przyjmowałam różne materiały: dokumenty, fotokopie itp., które dostarczała mi łączniczka "Staszka" - Stanisława BINEK (jej oświadczenie w załączeniu). Były to b. ważne materiały, gdyż "Staszka" wyjeżdżała b. często w teren. U mnie w domu (Sosnowiec, Sielecka 8/10) spotykali się m. innymi kpt. Stolarski, ppor. Czarnecki ze Strzemieszyc (nie pamiętam ich pseudonimów) na wspólne narady. Również innym członkom organizacji przekazywałam odpowiednie dokumenty pod wskazany adres. Do jakiegoś czasu zakazano przyjmowania i rozprowadzania tajnych pism ze względu na aresztowania innych organizacji w Sosnowcu i zalecono wielką ostrożność. Spotkania i narady u mnie jednak w dalszym ciągu się odbywały bez zakłóceń.

W maju 1942 roku zostały aresztowane: szef kancelarii Bronisława i Zofia BINEK. Trzecia siostra "Staszka" została ostrzeżona i uniknęła tego, nie będąc obecna w domu i wyjechała do Gen. Gub. Miechów. Ja również wyjechałam na miesiąc do Istebnej koło Wisły. Oczywiście kpt. Stolarski też uniknął aresztowania (a Gestapo deptało mu już po piętach) i uciekł do leśniczówki koło Bukowna. Mimo zakazu działalności, kpt. Stolarski nie zaprzestał swej dalszej pracy na terenie Bukowna. Gdy dowiedziałam się, że u mnie w domu nie było Gestapo - postanowiłam wrócić (bo pracowałam zarobkowo na utrzymanie rodziców) w trzy miesiące potem dowiedziałam się, że 4 lipca 1942r. zostały stracone Bronisława i Zofia BINEK oraz ppor. Czarnecki ze Strzemieszyc, jak również Władysław BINEK, który przebywał w Miechowie.

Dowiedziałam się również, że i kpt. Stolarskiego Gestapo wysła-
 dziło i uciekającego przez okno w łódniczówce zastrzelono.
 W tej chwili wszelka działalność konspiracyjna została
 przerwana. Jedni zginęli, drudzy ukryli się w bezpiecznej miejscę -
 tak, że ta działalność w Sosnowcu właściwie się skończyła.
 Nie miałam możliwości dalszej współpracy, gdyż pracowałam zarobkowo
 i opiekowałam się rodziną także.

Praca moja efektywna datuje się więc od 1939r. do końca 1942r.
 to jest 3 pełne lata.

Kpt. Stolarski Stanisław został po 1945r. ekshumowany i po-
 chowany na Powązkach w Warszawie z pośmiertnym awansem na majora.
 Jedyną współpracowniczką mojej konspiracyjnej pracy odnalazłam w
 Katowicach, tj. siostrę straconych Bronisławy i Zofii - Stanisławę
 BINEK pseudonim "STASZKA" i jej oświadczenie załączam. Innych
 świadków nie odnalazłam.

(-) Jadwiga Hackenberg

(dawna Skwirniska)

M. Olszewska

13/114

sz - 200 (Smigaim)

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

- Oświadczenie świadka - Stanisław Sztelak z d. Binek, Katowice, 29. XII. 1983. Msp./Rhp. Kserokopia, k. 1, s. 1-2.
- Zaświadczenie nr 195 z wydane pna FAPAK w Tomnie 4.05.1998. Msp. Kserokopia, k. 1, s. 3.



Stanisława Sztebel z d. Biniek

Katowice dnia 29 XII 1983 r.
miejscowość

12/1

pseudonim Stanisława Katowice

nazwisko, imię, pseudonim i adres
składającego oświadczenie

ul. Gm. Sikorskiego 36/53

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od—do): A.K. od 1939 r. do 1945 r. z zatwierdzeniem 5 lat i 1 miesiąca. Nr. dowodu ZN 1834050

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer

wydanym dnia 18 III 1963 r. przez K.M.M.O Katowice

o ś w i a d e c z a m :

że Ob. Stackenberg Jadwiga syn (córka) Karola i Anny Steuborowskiej
urodz. dnia 18 III 1910 r. w Sosnowcu

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): XII 1939 r. do 1943 r. materiały do Z.W.Z. a później A.K. na terenie Sosnowca, zam. w Sosnowcu przy ul. Sielerskiej 8 m. 10 wówczas jako prama matka matriszka Skowronska Jadwiga

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Jadzia" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: "przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): Grudzień 1939 r. do 1943 r. była t.n. "Skrytka" i równocześnie "Czerwona Sosnowska" wój. lub celniczką w różn. dokumenty, które były przez nią przygotowane w Warszawie, lub przekazywane w Warszawie. Zarówno przy tym, że osobiście dwiema języczkami w terenie i najwazniejsze materiały były przekazywane do "Skrytki" "Jadzi", mieszkała bardzo blisko mnie Sosnowiec ul. Kłosa 8 i w moim mieszkaniu a raczej podwórku mieszkała się kancelaria kryptologii "Sosna" i tam też był. niej "Katedra".

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej 017046 wydanej przez Zarząd Okręgu w Katowicach Nr. leg. kryptologicznej 510065

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
Kółko Miejskie Katowice-Zawódzie

ul. 1-go Maja 22
40-287 KATOWICE

pieczęć Sekretarz Kółka Miejskiego ZBoWiD

Tadeusz Skowronek

Prawdziwość powyższych danych
stwierdzam własnoręcznym podpisem

Sztebel Stanisława

nazwisko, imię, stopień wojskowy,
funkcja, stanowisko

WOLNOŚĆ I DEMOKRACJE
ZARZĄD WOJEWÓDZKI
40-900 KATOWICE
ul. Młyńska 47 — tel. 599-046
skr. poczt. 448

2/2

Zarząd Wojewódzki ZBoWiD w Katowicach stwierdza, że Kol. Stanisława S z t e l a k c. Stanisława urodz. 14.10.1913r. zam. Katowice, ul. Sikorskiego 36/53 — jest zweryfikowanym członkiem ZBpWiD.

Posiada zaświadczone kombatanckie nr. 510063 wydane w dniu 30.12.1977 r. z zaliczeniem:

- działalność w ruchu oporu /ZWZ-AK/ od grudnia 1939r. do stycznia 1945 r.

Łączmie 5 lat 1 miesiąc.

Katowice, dnia 25 stycznia 1984 r.



SEKRETARZ
Zarząd Wojewódzkiego ZBoWiD
w Katowicach

plk em. Jan Tyszkiewicz



1/2/3

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

Toruń, 04. 05. 1998 r.

L. di. 1109/msu/98

Kopia

ZAŚWIADCZENIE nr 195 a

Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” w Toruniu niniejszym zaświadcza, że w zasobie naszego Archiwum znajduje sięteczka osobowa (nr inwentarza 312/WSK) p. Jadwigi Hackenberg z domu Skowrońskiej, ur. 18. 03. 1910 r. w Sosnowcu.

Z własnej relacji p. J. Hackenberg wynika, że podczas okupacji niemieckiej mieszkała w Sosnowcu. Do służby konspiracyjnej w ZWZ - AK została zaprzysiężona w grudniu 1939 r. przez kpt. Stanisława Stolarskiego ps. „Konrad”, szefa sztabu Komendy Podokręgu SZP - ZWZ „Zagłębie” i przyjęła ps. „Jadzia”. W jej mieszkaniu (Sosnowiec, ul. Sielecka 8/10) znajdowała się skrzynka kontaktowa, spotykali się tam kpt. Stolarski i ppor. Czarnocki. J. Hackenberg zajmowała się z początku dystrybucją prasy konspiracyjnej, potem pełniła funkcje łączniczki, kontaktując się z Stanisławą Binek ps. „Staszka”, także łączniczką Komendy Podokręgu. Mając możliwość legalnego przekraczania granicy, pełniła funkcję kurierki na szlaku Sosnowiec - Warszawa i z powrotem, wożąc pocztę konspiracyjną dostarczaną przez Stanisławę Binek. Działalność ta trwała do maja 1942, kiedy w wyniku aresztowań sieć łączności w Sosnowcu została rozbita.

Służbę konspiracyjną p. Jadwigi Hackenberg potwierdza „Oświadczenie świadka” - Stanisławy Binek - Sztelak ps. „Staszka”, łączniczki Inspektoratu Sosnowiec i członkini śląskiej sieci WSK (nr leg. kombatantkiej 510063).

Uwaga: Zaświadczenie wydane zgodnie z tekstem instrukcji „Biura Prawnego Urzędu Do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych” (Kombatant nr 1/94) wymieniającym naszą instytucję jako uprawnioną do udzielania informacji i opinii w sprawie kombatantstwa.

Dokumentalistka

Marta Czyżak
mgr Marta Czyżak

nie trzeba podawać

tej kłopotu
PREZES ZARZĄDU

D. Zawacka-Walarecy
mgr Dorota Zawacka-Walarecy

- i/3 - Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora.
- Niedokończona „Oświadczenie świadka” z komentarzem odrygumera E. Zawackiej i osoby, która miała pisać oświadczenie. Druk / rękopis odwołaniem i długopisem, oryginał, K. 2, s. 1-2.



....., dnia 198 ..r.

.....
/Nazwisko, imię, pseudonim i adres
wydającego oświadczenie/

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik/czka/ /wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia
formację wojskową od - do/ :

.....
świadomy/a/ odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość poda-
nych niżej przeze mnie faktów, legitymujący się dowodem osobistym : seria i numer
.....
wydanym dnia 19..... r. przez

oświadczam,

ze Ob. *Hachenberg* *Hadziak* syn /córka/ *Karola* *Armii* *Stowarzyszeń*
urodz. dnia *12.11* 19 *19* roku w *Sonowcu*

jest mi znany/a/ osobiście jako uczestnik/czka/ /wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obo-
zu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się
z otrzymującym/cą/ oświadczenie i czasokres od - do/ :

możesz do 1943 r. w czasie ok. 1938-1943 r. w
pod. w. Sielczkiej 8 an. 10. wówczas jako przyn. nosiła
nazwisko Stowarzyszenia Jodłowa
.....
.....
.....

Wyżej wymieniony/a/ posiadał/a/ pseudonim *"Hadziak"* i pełnił/a/
funkcję - brał/a/ udział /w tej części opisuje się : przebieg służby i działalność
w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień
wojskowy, w jakich był/a/ oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kie-
rownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu
itp. wszelkie zmiany i czasokres od - do/ : *grudnia 1938 r. do 1943 r. była*
czł. "Stowarzyszenia" i nowo-cześnie Trzmiaska, Wieru
.....
.....
.....
.....
.....

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej
.....
wydanej przez Zarząd Okręgu w

Własnoręczność podpisu stwierdza się

Prawdziwość powyższych danych
stwierdzam własnoręcznym podpisem

.....
/pieczęć i podpis odpowiednich
władz lub Zarządu ZBoWiD

.....
/Nazwisko, imię, stopień wojskowy
funkcja, stanowisko/

100/103

Wiem że była w ścisłym kontakcie z „Kowadem” kpt. Stanisław 13/2
Stolarzik - przełożonym - dowódcą na Okręgu Śląski, gdzie
miedzy innymi miałam funkcję Kurierki. Z racji tej funkcji
stykałam się bezpośrednio z Sosnowcem i z Kancelarią
przy ul. Krstej 8 o kryptonimie „Soma” poprzez którą dostarczałam
ważne dokumenty z terenu, które poprzez Egzaminację „Stasika”
Binek wdrażały do „Skrytki”. Z kolei ze „Skrytki” - pseudonim
„Jadzia” (prekazywała) przewoziła je do centr. w
osobiste, naradzając się na ryzyko. Miała przepustkę
do 99. Osobiście stykałam się z „Jadzią”, gdy potrzebna
mi była przepustka do swoich celów. W miarę potrzeby
zatrzymywałam ją nawet na miejscu. Miejsce ich czynności
- biuro gdzie pracowała „Jadzia” - Sosn. ul. 3 Maja nr. 35.
Nawet w czasie aresztowania Braunstary i Zofii Binek z „Sosny”
udało mi się zatrzeć ślady po sobie (na ślasku) a wtedy
nawet miałam przepustkę „Jadzi” u siebie.

[Jest to prawe mierny telne pismo kopis, do kogo z Zawacki
w dozwolonym roku cisa się o informacji dotyczącej „Jadzi”, Jadzi
Skorowickiej - Hackenbergovej. Autorka listu powyższego może
być A Kercynska lub ktoś inny z współpracowników śląskich
ZZ w latach 80-tych
6 III 1998 E Zawacki]

Kopia powyższego listu

Wiem, że była w ścisłym kontakcie z „Kowadem”
kpt Stanisław Stolarzik - przełożonym - dowódcą 242-17k na Okręgu
Śląski, gdzie m. in. miałam funkcję Kurierki. Z racji tej funkcji
stykałam się bezpośrednio z Sosnowcem i z Kancelarią przy ul.
Krstej 8 o kryptonimie „Soma”, poprzez którą dostarczałam ważne
dokumenty z terenu, które poprzez Egzaminację „Stasika” Binek
wdrażały do „Skrytki”. Z kolei ze „Skrytki” - pseudonim
„Jadzia” (prekazywała) przewoziła je do centr. w
osobiste naradzając się na ryzyko. Miała przepustkę do 99. Osobiście
stykałam się z „Jadzią”, gdy potrzebna mi była przepustka do
swoich celów. W miarę potrzeby zatrzymywałam ją nawet na
miejscu. Miejsce tych czynności - biuro, gdzie pracowała „Jadzia”
Sosnowiec ul 3 Maja 35. Nawet w czasie aresztowania Braunstary i
Zofii Binek z „Sosny” udało mi się zatrzeć ślady po sobie
(na Śląsku) a wtedy w fałszywym miałam przepustkę „Jadzi”
u siebie.

II. Materiały uzupełniające relację:

- „Załącznik do prywatnej wiadomości Pani Docent z dnia 29. XII. 83. . Rkp. oryg. K-1, s. 1.
- Notatki E. 2. do listu J. S. - Hackenberg z dn. 22. I. 84. Rkp. oryg. K-1, s. 2.



Jako załącznik do prywatnej wiadomości Pani Docout. II | 1

Odpis osmiadczenia Świadka „Starbi” Bimel: p.dnia 29. XII. 82r.
„Wpisy wspomnianego pseudonim „Fadisa” przyniła funkcję od
grudnia 1939r do 1943r. była tzw. „Szerzyńka” i równocześnie
Izermiska. Później otrzymała jej lub odbiorcą różnego doku-
menty, które były przez nią przyniesione z Warszawy, lub
przekazywane Warszawa. Znamyśmy przy tym, że osobiste
dwie jeździeciami w teren i najważniejsze materiały były
przekazywane do „Szerzyńki” „Fadzi”, mieszkała b. blisko
mnie, Sosnowiec, ul. Krótka 8 i w swoim domu mieszkała
a raczej rodziców mieszkała się kancelaria kryptonim „Sosna”.
Dowiedział, na Sosnowiec był mjr Katuszyński. podpis,
Sztefelak Stanisław

P.S. Do zBOWIDU proszę ew. skierować prośbę do działu, gdzie
gdzie powiedziano mi tam: „a kto to będzie taki elaborat czytaj”

Motahla do lntm J. Skowronsky - Kackenberg ^{11/2} (Zduz)

N Xh 39 to byla SEP ma FWK

221 84

Kucelome Ah K. Hce 75 jakli kven
Kto na K-dy Rejan
Kto u Sarnosen
Kuro u Ryby

Romad ma byt d-eg. ma baret 51

Skopal ma, ze to bude mila z boy? Kuidy?

Jak to by bylo, ze svatavata by se vypru 42

deti cel vyjidate do boy? jakli koubaly
pru ma jarm

N 1941 ma poudate by do boy ten kvalese

ja ma bican kumlast od muryzok od
od Koudak

ma potubvate pravy koudak

ma poudate z vypha do Tou

data svet 30 1942

Dane prokrazane ma vyotav crag,
stym ma pta sapise od v adereim Sivadke
vile mylych infornicij

ma vy poty otam, o il pametam pro portke
falke potcovti i to n 39 i ma pro 40 n

Romad ma ma pta sapise ma pta sapise
(procuri tejennile, verty poco?)

N 1942 i 42 ma tam dostavete detm.
merty nicks dantschi do Berlne

- Osvadereim Pindobny ma otavice
jebre more vyminit 1943 n

- Jidate do boy proutim - in podim otymti

Romad ma pta,
ma byt d-eg.

IV. Korespondencija

- 5. I. 1984 - list J. Hackenberg do E. 2. Rkp. orgg. k. 2, s. 1-4.
- 22. I. 1984 - list J. Hackenberg do E. 2. Rkp. Orgg. k. 2, s. 5-7.
- 3. I. 1998 - list - kartka J. Hackenberg do Fund. Rkp. orgg. k. 1, s. 8-9.
- 3. 02. 1998 - list J. H. do E. 2. Rkp. kserokopija, k. 1, s. 10-11.
- 19. II. 1998 - list Z. Kotouca do Fund. (K. Mincevkovskij). Rkp. orgg. k. 1, s. 12.
- 5. 03. 1998. list K. Min. do E. 2. v ramach korespondencij' drevitnej. Rkp. orgg. k. 1, s. 13.
- 23. II. 1998 - list K. Mincevkovskij' do J. Skotomiskij'-Hackenberg. Rkp. kserokopija, k. 1, s. 14.
- 27. 02. 1998 - list J. H. do E. 2. Rkp. orgg. k. 2, s. 15-17.
- 6. III. 1998 - list E. 2. do J. Skotomiskij'-Hackenberg. Msp (v kp. orgg (buednopis ?)). k. 1, s. 18-19.
- 23. 03. 1998 - list J. H. do E. 2. Rkp. orgg. k. 2, s. 20-22.
- 17. 04. 98 (data vplivsa) - list J. H. do Fund. Rkp. Orgg. k. 1, s. 23.
- 11. 05. 1998 - list M. Cezak do J. H. z valycenikie - zaiavadzenie nr 195. Msp. kopija, k. 2, s. 24-25.
- 26. 06. 98 - list J. H. do E. 2. Rkp. orgg. k. 1, s. 26-27.
- 20. 07. 1998 - list J. H. do E. 2. Rkp. orgg. k. 1, s. 28.
- 7. VIII. 1998 - list E. 2. do J. H. Rkp. ksero, k. 1, s. 29-30.
- 23. 11. 1998 - Pismo Uredu ds Komb. i Osob Repr. do E. 2. z dolgomyim zaiavadzeniem nr 195. Msp. list-orgg. valycenikie - kserokopija, k. 2, s. 31-32.
- 1. 12. 1998. - list E. 2. d- Uredu ds Komb. i Osob Repr. Msp. kserokopija, k. 2, s. 33-34.

odp. 9. I
nr 101
Kwartalnik

Warszawa, 5. I. 1984 r.

Droga Pani Elżbioto! - E 2 awaska
IV/1

Idźmi się Pani zapewne tym listem,
lecz poproszę Panią o łaskawe odписа-
nie mi, czy rzeczywiście Pani podpisał
mi zaświadczenie jako świadek.
Chcę się zapisać do ZBOWiD-u
i przypadek może może temu odno-
szącym Słaskę Bimela w
Koloniech, która mi to w
tej chwili załatwia ^{ze swojej strony} "Oleż
najpierw przedstawić się" -
jestem "Jadwigą Skowronską",
z od której brata Pani moje
propuszkę do GJ jako
Kurierka z organizacji Ak.
(202) ięsto przychodzi. Pani
do firmy, gdzie pracowałam
względną firmą prywatną maty.

Boy Pami setie murit pampunina^{11/12}
Staelen Stokertien Pseudoni
11 Remrod' ampunian mi Pami
ma wiske i de lere kerse setie
pampunianan edum. Botte
blues, s'indele wofain kerse-
kentes rotat deni Quarf - Staelen
kerf misim pampunianan pende-
my wateonum i ed 39 roben
kyl: imy re l'edakere az di
nie saep'li net 42 roben,
gedy asatry Pimkome agust.
de Staelen sie widiafan,
de lere is deurenen na h'edyt-
lich smiptel i duie, duie, az
manuel g'my o dantupel saepel.
Y wofainie Ora mi pendeafae
ze Pami z'igte i nibe alae
re Terminu. Heidi Pami
die z'edai na n'iegs pami kes-

- de pami de Pami n'ie z'igelt^{11/13}
n'ie i anoye diafal n'ie az p'kome
ge n'ie abafan mi dieleleing
n'iey n'ie. 8 m. 10 ^{re} ~~an'ie~~ an'ie
kunderge k'ap'ntei, ge i d'ere
e'igte de l'ere n'ie i n'ie
ker ed'ig'ntely sie (ze w'geden
na duie n'ie alae n'ie) m'arady
Staelen re part. Caerweaten n'ie
i im'ny n'ie, n'ie stely n'ie pa-
n'ie d'ant p'ie m'ar n'ie w'ge. p'ende n'ie
Pamienaz Pami diafal n'ie k'ufte
de. pamienaz i k. n'ie p'ende n'ie, w'ge
n'ie p'ame n'ie n'ie Pami de 2130151m.
Y w'ge dege d'ere n'ie, n'ie, ze Pami
z'igte, a g'ale sie z'igte?
He j'istem an'ie az 10 lat, n'ie i w'ge
p'ende n'ie ker z' k'ome n'ie, n'ie
n'ie 30 l'ere n'ie z' k'om n'ie n'ie
n'ie n'ie, n'ie stely n'ie p'ende n'ie
n'ie sie n'ie n'ie. He k. s'erde n'ie Pami

10/4

Zapraszam ewentualnie do warszawy
-co prawda w jednym pokoju spały-
byśmy, bo drugi ma syn, ale już
nie pełni tak służby.

W ogóle co Pan chciałaby jeszcze
wiedzieć i czy ew. mam Pan przysłać
nieścisłe na wiadomości (bo w 2300
widnie moim formularz taki dostać)
i co ew. mam na takim urzędzie
napisać - to co napisałam w mojej,
działadności, że przygotowałam Pan
b. często przepuszczać moją a więc,
musiałymy się ze sobą złożyć
no i że Pan była kurierką. Pamię-
tam, że były były te aresztowania -
udało się Pan podobno i zapamiętała
5 minut przed tym zwrócić z dokumen-
tami z przepuszczeniem - co uniknęło
się aresztowania.

Żalceram serdecznie życzenia
zdrowia i lepszej przyszłości,
spokoju i pomyślności w 1984 roku
Caujour Panie mocno
Moj adres: w Sardesnie Yadriga J.

00-543 w-wa J. HACKENBERGOWA.

Warszawa, 22. I. 1984r. ^{10/5}

Szanowna i droga Pani Docent!

W załączeniu przesyłam
mój "duborat" (15 stron) oraz
dwa egzemplarze "Osmiadek
Smadka" wraz z adresem
Smadka "Hanki" - Bimbi-
Szteklakowej, która mi już
to przesyła - do Taszkowej
wiadomości.

Z pozdrowieniami
i serdecznością

J. Holszbergowa

Do wiadomości osobistej Pani Docent.

116

Jeśli Pani Docent nie przypomina sobie okoliczności z prepuszką opisanymi przez mnie - to może ona była odbierana względnie przekazywana komuś innemu poprzez Panią? Bo ja wiedziałam o nazwisku Pani z całą pewnością od "Kourada". Stał mi tyle pistwek opowiadał o Pani, napewno nie wyssałam sobie tego z palca. Gdy wiedziałam się ze Stanką Kstelakową w resztym roku i wspominałam o Pani nazwisku, bardzo się ucieszyła i powiedziała mi, że Pani Docent żyje, mieszka w Tomnie i podała mi adres. Ja się też ucieszyłam na tę wiadomość. Szkoda, że ta prepuszka mi zryła, bo znamieny jest stempelek Tomnia i dzisiaj s'miem przypuszczać, że Pani tam chyba mieszkała. Nie wiem tylko, co właściwie napisać w oświadczeniu świadka, no bo bezpośrednio daje głowę, iż Pani osobiście przyjęła tę moją prepuszkę. Poza tym znalazłam tak blisko tragedię rođenistwa Bineta i współpracę ze mną, Saszką potwierdza, potwierdza wiarygodność wszystkich faktów, które ja prestatam jej, czego prestatę do ZBOWIDU. No trudno, jeśli Pani Docent nie przypomina sobie tego wszystkiego - no to trudno, i chyba wypada mi zrezygnować z moich starań. Ale, nie wiem, czy w tym elaboracie moim wspominałam, że Stał - "Kourad" był ekshumowany i pochowany na Powozkoach z pośmiertnym awansem na pułkownika. Zatem też podrapaj się do mnie z 37 na

"konrada" i chciała się dowiedzieć szeregów
o swoim mężu. Musiał więc Staechu dać jej
mój adres.

Kwieraę więc to wszystko, co zapamiętałam,
dziękuję Pani Docent za facygę czytania
dość może chaotynernej i powtarzającej
się w niektórych punktach relacji
i będę oczekiwala Taskawej oceny
i wiadomości od Pani Docent,

Łęceę jednoczesnie wiele powaźania
i szacunku wraz życzeniami
spokojnego i pomyślnego Nowego
Roku oraz żęce zbornej pracy
przy opracowaniu napewno bardzo
ciekawej książki, którą niezalesmie
od mojej ewentualnej relacji tam
- będę chciała przeczytać.

Porostaje z powaźaniem
i szacunkiem

J. J. Staechenbergowa.

P.S.

ZBOWiA Warszawa

Łęda na odwoce formularza

Śniadka tw. "Potwierdzenie

Śniadzenia Śniadka przez

Łęqd Wojewódzki o działalnośc Śniadka -

- Łęgodnie z rozdz. II. p. 1 Wykładni

w niektórych przepisach regulaminu

weryfikacyjnego ZBOWiA.

Warszawa 22.I.1984 r.

g. Haabs embo argwa

3 2 6 0 0 Oshigeim

1302,98
284/11/16/88

RYBY POLSKA 50 Dobre w Łoposzu

POLSKA 10 GR

6-2-98 16

Archiwum Pomorskie
Armii Krajowej

ul. Włocławska Garborty 2
87-100 Toruń

Przyłącza Opatoku Pozostaw Kąkolka nr 1997 r. Nr 85 maszt 100 cm

BAL CHARYTATY WYMIENIEC
24 MAJA 1997

- aukcja obrazów
- loteria
- atrakcyjne nagrody

DUŻE SERCA DLA SERCA

DOCHÓD PRZEZNACZONY NA ZAKUP APARATURY MEDYCZNEJ. W TYM DEFIBRYLATORA DLA KARETKI "N"

WOJEWÓDZKI SZPITAL ZESPÓŁOWY
BIEŁSKO-BIAŁA, UL. WIDOK 5
NR KONTA BANKOWEGO: 0911 07/RR
10601103 - 4301 - 30000 - 623001

Oświęcim 3. ^{IV} 1945

Proszę uprzejmie
o nadstawienie na mój
adres publikacji
prof. Elżbiety Zawadzkiej
na adres za pobra-
aniem:
32-600 Oświęcim

ul.

Jadwiga Hlaczkenborgowa

Dziękuję z góry.

Wszystko

T. Skowrońska zam. Hackenberg
Oświęcim, 3.02.1948r. IV/10

Jadwiga Hackenberg

Wpłynęło dnia 02.03.48
Ldz. 355/1884/38

32-600 Oświęcim

Zemob. Holow.

Wielce szanowna Pani!

Zwracam się do szanownej Pani z prośbą o informację (adres korespond. Tam z Gazety Polskiej z 14. I. br) w sprawie, co następuje: w czasie okupacji należałam do ŻWZ-AK kryjącym „SOSNA”, lecz nie zwróciłam się do ZBOWIA i nie należą do tej party. Zbyt późno jednak po namyśle zwróciłam się i udawałam tylko jednego świadka pseudonim „Staszka” - a to Staszka Binkówna a obecnie Sztekelowa w Katowicach mieszkająca. Gdy zwróciłam się do ZBOWIA w Warszawie (bo po zamężeniu się dałam zamieszkałam) to powiedzieli mi, że musi być dwóch świadków. No niestety jeden zmarł bardzo miłe gdzieś się rozjechali tak, że nie skorzystałam z ZBOWIA. Pani Binek „Staszka” jest odznaczona przez Londyn za swoje obrażenie i zaszła się, że ZBOWIA zgoda dwóch świadków, nie polegając na tylko ~~na~~ jej zeznaniach. Bo jej siostra Bronisława i Lofia były stracone przez Gestapo jako również promownicy Sztekelowej i brat Binek Władysław. A „Staszka” uprzedzona o aresztowania była ostrzeżona

i wobec tego uniknęła aresztowania - poruszenie
 się do Kłobucka i tam dalej pracowała w Ak.
 dlatego miała 5 pełnych lat konspiracji.
 Ja natomiast byłam: 3 lata, gdyż byłam zażar
 pracy a musiałam ukrywać rodziców
 i resztę rodziny. Jesli Panie interesuje
 Tyby chciałabym się zamordować
 siostr Bimela z „SOSNY” - to proszę zgłosić
 się Łaskawo do p. SZTELIK Stanisławy,
 Osiedle Paderewskiego, ul. gen. Sikorskiego
 30/53 40-282 Katowice.

Ja natomiast chciałabym mieć choć
 trochę siwocig - satysfakcję, że widać
 moje niebezpieczeństwo wobec całej rodziny
 (bo u mnie w domu rodziców była „skrytka”
 kontakowana), gdzie spotykali się popr. Łaskar -
 mecki i kpt. Stolarzki Stanisław i inni, których
 obecnie już nie pamiętam. Czy jest możliwość
 wstąpienia teraz do ZBOWiA przy jedynym
 lecie dale ważnym świadkiem? W związku
 przesyłam moją działalność w Ak. Jestem in-
 mabilnym, okula i nie mogę opisać być
 w głisn'caeli - dlatego liczę, że Pani Łaskawo od-
 pisze mi jak najprędzej. A przydadoby mi się

1. rab.

Łgosz wyprawy saecuntem i pomasanie

P.S. był taki moment, że
 kpt. Stolarzki przysłał mi
 o przyjęcie mojej prepuistki
 do J. G. dla staricelki prof.
 Elzbiety Zawadzkiej. Pisałam
 wówczas z W-ky do Micy, lecz
 ona chciała wiedzieć jak wygląda
 a ja nie mogłam jej nie przesłać
 ale to na magazynie. Przesyłam to prepuistkę, a szkoda

J. G. Głabochowicz
 ul.
 32-600 Ostroga im

60 mialabym 13-giego sriadlee

Wpłynęło dnia 04.03.98
355 MSU/98
Ldz.

Y. Kacierenbergowa
Czesoskiewskiego 2/3/114
32-600 Cielice

lipani
Kencelia Rotenbergowa

Zaloznia R.G. AK

ul. Stypczyńskiego 4 m.5

44-100 Gliwice



X Minory Karle (delimitacja)

Droga Pani Katarzyno! Przesyłam ten list, z gorącą prośbą, aby Pani
oświadczyła treść tego listu z p. prof. Elżbietą Zawacką, czy możliwe
jest pomoc tej osobie. Zainteresuję się książką Niektórzy
rozumiem podanie nazwiska podane przez nią, zgadzając się
wielu po sobie, że gdybym zaczęła szukać świadków, to już
nie znalazłabym, dawno nie żyje.
Przepraszam że tak bardzo, ledwo widzę, szukam
w książce nazwisk. Bardzo, bardzo proszę to oświadczyć
jak najprędzej i przekazać mi rezultat rozmowy.
Mam nadzieję, że mój list w S.P. z moim Pani otrzymała
Serdecznie pozdrawiam, Pani prof Zawackiej piśmiem
z klamką i życzeń zdrowia
Lea Kotowicz

19 II 98r. jeszcze raz przepraszam że pismo!

17/13

List p. Z. Kotowicz (Glinice) dotyczący
p. J. Hackenberg (dotychczas jej tekę
oraz list ~~pat~~, który wpłynął ok. 05.03.98)

List p. Z. Kotowicz dotyczący również
okształtności na rzecz Memoriatu -
- p. W. Kucharczyk (Chicago) - dotychczas tekę
jej Matki, Kloczek - Nirveńskiej Wandy.

- Z. Kotowicz dotychczas też ~~koło~~ ^{swój} ~~matka~~ jej legitymacji
Warszawskiego Kręgu Powstańczego

05.03.98 K. Min.

284/WSK

brak powrotu do dz IV/14

Tonni 23. 11. 1948r.

Szanowna Pani! — J. Skowronka - Hackenberg Ostrowiec

Zgodnie z Pani prośbą przesyłamy Pani
(na bankowy dowód wpłaty) publikacje p. prof. Elżbie-
ty Zawackiej (Szkieł & Dziejów WSK, Tonni 1992,
Czekając na rozkaz, Lublin 1992; Służba Polek
na frontach II wojny światowej). Ostatnia pozycja
jest sprawozdaniem z Sesji - Zjazdu, który odbył się
w listopadzie 1996r. Książka ta jest uzupełnieniem
na okoliczności Memoriału Gen. Marii Wittek,
do którego zapraszamy. W Kole Przyjaciół Memoriału
nie ma bowiem nikogo z Obiegu, a zależy nam
na przedstawicielstwach w całym kraju.

Z wyrazami szacunku
Katarzyna Minczykowska
Dokumentalistka Działu WSK

Yadwiga Slackenberg Os'wiecim, 27.02.98r. 15/15

32-600 Os'wiecim

ul. 1

Dziele Szanowna Pani Profesor! (Zawazaj)

Na wstepie pragnę Szanowaną Panią Profesor
preprosić za przesłane pismo moje przez
panią Kotoniec z Gliwic. Ja przecież nie pragnę
zadnych przywilejów, bo to już za późno.
aby być kombatancką
po pierwsze - a po drugie jestem w wieku
87 lat i czekam, kieda chwila, aby mnie
Pan Bóg do siebie zabral - wobec czego
niczego już mi nie potrzeba. Pani Kotoniec
może i tak zrozumiała i bez mojej wiedzy to
wezwała w najlepszej myśli.

Będzie jeszcze w Warszawie - w swoim czasie
gdzieś w latach 80 sklerizowały przesłane
Szanowanej Pani moje dokumenty z prośbą
(bo w czasie okupacji pojechałam stadionem Stolarskiem
przepustkę ^{do 88'} rekomo dla Pani - miał na tyle do mnie
zaufanie, że wypowiedział Pani nazwisko)
- z prośbą o ewentualnie wzwanie tego osygnu,
leż nie miałam drugiego świadka do ZBOWiD.
Leż nie otrzymalam żadnej odpowiedzi -
prawdopodobnie dokumenty zaginęły. To -
powracając do czasu ~~stęps~~ mego. Dzisiaj jestem
w Os'wiecimiu w domu Emeryta i wysyłam
w "Gazecie Polskiej" o Pani Skemorandum
i p. Kotoniec. Otrzymalam Pani książki oraz
zależniki, w którym zamiesza się, aby:
1) Lachęcamie kombatanckie wszystkich

14/16

formacji do przekazania indywidualnej
między przez dostarczenie retelnych relacji
cji i posiadanych dokumentów o ich
tworbie."

Wobec powyższego zażycam "lesoro" oswiad-
czenia mojego świadka - "Staszk" - Stanisławy
Binok - Sotekłakowej - a swojego czasu kie-
rowniczkę placówki SWP Saranowiec - co
świadczy, że w murach rodziców domu
na Siedleckiej nr 8 m. 10 była "skrytka
kankaktóra", gdzie spodykali się u mnie
kpt Stanisław Stolarski i por. Karmacki
z Stremieszyc i inni, już nie pamiętam.

Proszę znałam Bronisławę Binok i jej sio-
strę Zofię, które zostały zamordowane.

[na str. 48 w "Służbie Polak" jest tylko wymienione
† Bronisława a przecież Zofia była razem Straço-
na, dla czego nie wymieniono to w książce?]

- które to siostry przetrwały kancelarz
twój obok mnie na ulicy Krzywej. A Stach
Stolarskiego znałam od dziecka przed wojną
i był moim narzeczonym przed wojną. Na Stronie

98 "Słkico z Aziejów" - jest powiedziane, że
został rzucony na łopata SS-ów Komendy
podokręgu i strona 99, gdzie Pani jako
"Zelma" przekazywała "korespondencje" prowsze
listy Volkssdentschów z Zagłębia. Nie wiem
czy korespondent Stolarski miał właśnie pseudonim
"Konrad". A ja Pani nie znałam, gdyż była
zasada niech nie niech. Przecież narzeczan
wówczas całą rodzinę, lecz młodzież nie zna-
ła języka wówczas.

Na dowód wobec tego rośdniego zeznania

przesyłam kopię osmiadeczenia, że jednak nie jako żołnierz^{x)}, ale jako konspiratorka brałam udział w służbie dla Polski Podziemnej - i pragnę tego tylko wznamia. Byłam wielkim pionkiem w porównaniu z esyzow, jakże esyłam w Paui książce i wielkim podsiem oceniam Paui pracę - to nie praca a wielki kumost konspiracyjny, za który miema odzwaesenia, jakiego się należało. Mochaj Pan Bog w Straz, Kochany Papies ma Pauię w swojej Opiece za przycie tych eigzkiel wielkich esyzow.

Pozostaję z wielkim szacunkiem i wielbiem

J. Jackenbergowa
(z domu Skarżńska)

1. Załogunki:
osmiadeczenie
2. esze na 50,-zł.



z powodu kosztów druku książek, które dostaram jako dar przesycam skromnie 50,-zł z moich niedwielki oszczędności. (za subryce komu" nalezy spisać jakie kolwiek nazwiska a miesięce przy "data" rformie. Moim to zrealizowac na pozecie.

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

S. di. 404/WSK/88

IV/18

Ldr

[Nowości 2, ArchWSK, Hackenberg-Skowrońska J.]

Toruń 6 III 1998

Pani Jadwiga Skowrońska-Hackenberg
ul.
32 600 Oświęcim

2011 Kocin nr 4
i z glosami

Szanowna Koleżanko, Bardzo Droga "Jadziu",
Dziękuję za list z dnia 27 II br. Dobrze też, że napisała Pani
do kol. Zenobii Kotowicz, która już też do mnie napisała.
Ogromnie się ucieszyłam, że Pani trafiła do mnie i do naszego
Archiwum WSK.

Odszukałam Pani materiały dotyczące służby w tak
drogim mi Sosnowcu; są one zinwentaryzowane pod nr. 473/Śląsk z
datą II 1984 a teraz założono Pani teczkę z sygnaturą 312/WSK.
Odpisałam Pani wówczas na Pani listy z 22 I 1984 - okazuje się,
że list mój do Pani nie dotarł. W tym liście prosiłam Panią o
pewne dodatkowe szczegóły do Pani cennej relacji; pytałam m.in.
o Kucównę, o obsadę śląską i zagłębiowską kobiecego Związku
Strzeleckiego, o kurs w Rybnej. Stwierdziłam tam, że niestety
nie mogę Pani wystawić mojego "Oświadczenia" dla ZBOWiDu,
ponieważ nie byłam członkiem ZBOWiDu. Obecnie oczywiście
wystawimy Pani zaświadczenie o Pani służbie, już jako Archiwum
WSK, funkcjonujące przy Fundacji Archiwum Pomorskie Armii
Krajowej w Touniu (upoważnionej ^{do tego} przez Urząd d/s Komitantów).
Nastąpi to w najbliższym czasie.

Droga Pani "Jadziu", spodziewam się, że odtąd będziemy w
ciągłym kontakcie; to nic, że jesteśmy stare - ja jestem o rok
od Pani starsza, ^{47 latami ~~starsza~~ 89r} Proszę też pozostać w kontakcie z dzielną kol.

FUNDACJA
Instytut Pamięci Narodowej
ul. W. Górska 2, lok. 27-28
87-100 TORUŃ

zauw

Kotowicz, naszą przeestawicielką na Gliwice. Wkrótce przyślemy

Pani nasz Komunikat nr 5 Memoriału Gen. Marii Wittek.

Napisałam do Stanki Brinkówny, ale obawiam się, że już
mi żyje ✓

Wojewódzkiej Panie pozdrawiam
Elzbieta Zawalle

P₃ Dziękuję za przesłane zdjęcie 50. lat, to mi było bardzo

dość miłe. Wskazywałoby mi żyje
do Stanki Brinkówny

✓ czy Pani wie, że postawiano naszym dziadkom
Kubickim - rodzicom z Wojtkowej Sturby Robert
półny kamień - pomnik u Sosnowen? W tamtych
miejscach w 1942 r. została ich aresztowana
moja siostra, ale przetrwała w Ravensbrück

Wpłynęło dnia 30.03.98r. Oswiecim, 23.03.1998r.

14/20

Ldz. 529/MSU/98

Dzień dobry Pani Profesor!
Na wstępie bardzo a bardzo dziękuję za tak
serdeczny list z Głom. Proszę przyjąć ode-
mnie najserdeczniejsze dzięki za zaforowanie
książki, uwzględniając moje relacje. Jeśli chodzi
o zapytanie o Związek Strzelecki w Sosnowcu -
to należałam do niego gdzieś na początku
1930 r., lecz tylko do 1935 r., gdyż w tym
czasie dostałam pracę w Katowicach - nota bene
z dwugodsinną przerwą do godz. 18-00. Tak,
że Sosnowiec odwiedzałam w zasadzie tylko
rano o 6-tych wieczorem, gdy wracałam do domu.
Przypominam sobie teraz, że wybiadającą
maszyną był mundurowy ppor. lub porucznik
[nie śleby nie pamiętam nazwiska; miałam,
że w czasie okupacji znalazł się w Londynie
i tam pozostał, nie wróciwszy do Polski].
Po jakimś czasie powierzono mi prze-
wodzenie śmietnicy przy ul. Dębliniskiej (pa-
miętam, że tam kończyłam gimnazjum). Poza-
tym pamiętam, że w obozie bodajże w la-
sach pomorskich prowadziłam malutki
edukacyjny ośrodek. Była to moja pierwsza
praca samodzielna i dawałam wielką treść.
Ale dawałam sobie radę, bo dęłam sportsmenki
w ogóle. Potem pamiętam też, że odbywały

11/21
się zawody kolarskie, alebyś może i strzelec
ale nie pamiętam w jakim mieście. Czy może
we w Toruniu? W każdym razie nowoczesny
w kolarstwie wojskowym. Miałam dość pokarmu
wyniki w roku dyskretnie i oszczędnie.

Jeśli chodzi o Kucy - pamiętam ją
doskonale: wysoka, szczupła, satynowa,
b. przyjemna, sympatyczna, poświęcała się
wybitnie swojej pracy. Czy może ona żyje?
Mieszkała w Warszawie, w dzielnicy "Strolica"
nie pamiętam nikogo więcej, gdyż to był
tylko mój mały fragment z życiorysu
pracy społecznej w "Strzele". W każdym razie
do 1939 roku - nie wiem poimie kto tam był.
Czy potrzebne będą zdjęcia do książki, jeśli - do
zależało z G. Srokiem i z czasów berlińskich.
Jeśli nie, to proszę zwrócić uwagę.

A propos pamiętnika - kłamstwa - przyjdzie
to wiadomość po pierwsze z wielką radością - po
drugie ze zdziwieniem, gdyż Sosnowiec był
i jest bardzo skomunizowany, ale niedo-
nie stało się to chyba teraz w ostatnich la-
tach. Siostra moja długo nie obejrzałaby, bez
nie wiem w jakim to jest miejscu.

Może zadzwonię napisalam niepotrzebnie, a
Pani Profesor na pewno ma poważniejsze
sprawy do załatwienia, czytając Pani wyso-
ny dziękuję się, że pominięto być Pani pamiętnik za
życie przeszłe, bo chyba tylko Pani bohaterstwo
można uważać za największe.

Łzę się siłą szacunku i pozdrowianiami najbardziej
jak tylko można serdecznie H. Jakubowicz

P.S. ^{10/22} Powracając jeszcze do kpt. Stolarstkiego
- to pragnę zaznaczyć, że żona jego przyje-
chała do mnie (i do czasu ślacha dał jej mój
adres) z zapysaniem o szczegóły w jakich
okolicznościach zginął. To co niedziałam, po-
niedziałam, gdyż nie było w stosunku nikogo
Kopoleym odwołania z RK naszego zgrupowa-
nia. Bo Staszkę Bimela odwołaniem dopiero
później. To tyle - na marcinie.
Przepraszam - może to niepotrzebne!

J. Gładki

Wpływ 17.04.92

P.S. Pami Kobowicz zapysuje ^{10/23}
mnie, czy moja działalność
konspiracyjną przesłać do
Archiwum w Toruniu. Okazuje
się że nie, więc w zażyczeniu
dotycząca do akt. Jeśli jest
w aktach do, co z Warszawy
wysłać, to wobec tego proszę
Łaskawie zniszczyć. Tamie-
panię - to już starość.
Przepraszam i proszę
z serdecznym J. Głackenberg

kopia

IV/24

Toruń, 11 05 1998 r.

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

L. d. 1109/MSU/98

Pani Jadwiga Hackenberg
ul.
32 - 600 Oświęcim

Szanowna Pani !

Przesyłamy Pani zaświadczenie o Pani służbie konspiracyjnej. Przepraszamy, że tak długo musiała Pani na nie czekać... Cieszymy się, że możemy w ten sposób potwierdzić i „uprawomocnić” Pani udział - jako żołnierza ZWZ - AK - w walce konspiracyjnej. Pozdrawiamy Panią serdecznie i życzymy wszystkiego dobrego, przede wszystkim - zdrowia i pogody ducha.

Z wyrazami szacunku -
Marta Czyżak
Marta Czyżak
Dokumentalistka Działu WSK

Toruń, 04. 05. 1998 r.

S. d. 1109/MSU/98

Kopia

ZAŚWIADCZENIE nr 195

Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” w Toruniu niniejszym zaświadcza, że w zasobie naszego Archiwum znajduje sięteczka osobowa (nr inwentarza 312/WSK) p. Jadwigi Hackenberg z domu Skowrońskiej, ur. 18. 03. 1910 r. w Sosnowcu.

Z własnej relacji p. J. Hackenberg wynika, że podczas okupacji niemieckiej mieszkała w Sosnowcu. Do służby konspiracyjnej w ZWZ - AK została zaprzysiężona w grudniu 1939 r. przez kpt. Stanisława Stolarskiego ps. „Konrad”, szefa sztabu Komendy Podokręgu SZP - ZWZ „Zagłębie” i przyjęła ps. „Jadzia”. W jej mieszkaniu (Sosnowiec, ul. Sielecka 8/10) znajdowała się skrzynka kontaktowa, spotykali się tam kpt. Stolarski i ppor. Czarnocki. J. Hackenberg zajmowała się z początku dystrybucją prasy konspiracyjnej, potem pełniła funkcje łączniczki, kontaktując się z Stanisławą Binek ps. „Staszka”, także łączniczką Komendy Podokręgu. Mając możliwość legalnego przekraczania granicy, pełniła funkcję kurierki na szlaku Sosnowiec - Warszawa i z powrotem, wożąc pocztę konspiracyjną dostarczaną przez Stanisławę Binek. Działalność ta trwała do maja 1942, kiedy w wyniku aresztowań sieć łączności w Sosnowcu została rozbita.

Służbę konspiracyjną p. Jadwigi Hackenberg potwierdza „Oświadczenie świadka” - Stanisławy Binek - Sztelak ps. „Staszka”, łączniczki Inspektoratu Sosnowiec i członkini śląskiej sieci WSK (nr leg. kombatantkiej 510063).

Uwaga: Zaświadczenie wydane zgodnie z tekstem instrukcji „Biura Prawnego Urzędu Do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych” (Kombatant nr 1/94) wymieniającym naszą instytucję jako uprawnioną do udzielania informacji i opinii w sprawie kombatantstwa.

Dokumentalistka

Marta Czyżak
mgr Marta Czyżak

*nie trzeba podpisać
tej kłami zebra*
PREZES ZARZĄDU 27
D. Zawacka
mgr Dorota Zawacka-Wajarecy

Wpłynęło dnia 30.06.98
Ldz. 1389/154/98

Oświęcim, 26.06.98 r. IV/26

Szanowna Pani Profesor!

Na wstępie bardzo przepraszam za zwłokę w odpisaniu na kartkę z 10. V. br., lecz byłam obłożnie chora po pierwsze a po drugie poszukiwałam kogoś w Sosnowcu, aby odnaleźć panu mił-
kaniem. W tym celu odjechałam ko-
leją, która się przeprosiła, myśla-
łam przecież że nas na krzyż, lecz
jeszcze nie mam wiadomości o stanie
tego p. miłka. Za miesiąc sam
jakby miał odjechać w kuba-
-wiec nie mam wiadomości o osobistych od-
wiedzaniach Sosnowca.

Przed wszystkim bardzo a bardzo
serdecznie dziękuję za zainteresowanie
i proszę mi wybaczyć, że tego nie
uczyniłam od razu, lecz chwila. Co do
ksiżki M. Krasa - to obcy-
małam ją od niesamodolnej Mł-
nuśki Kowies. Po przeczytaniu
oczywiście jej odłam. Ale jej
nie miałam o naszym aresto-
waniu i zamordowaniu.

10/27

Wiele patriotów zginęło właśnie
na Śląsku. Jestem ostrzeżony
i prosił nie mogę "przejść
do siebie" po przeczytaniu tej
ksiżki. Para osób było mi zna-
mych, jak dr Stoch a żona żyje
i jest w Lososowcu - a Zielenicki
koleżnik - to kolega mojego
brata oficera, który był u nas
w domu.

Te książki czytają dwa rasy!
Jeszcze raz przepraszam i bardzo
dziękuję za zasnądzenie -
a o pomniku dam znać nie wto-
nie podsumowaniu siła dowodów.

Łięce b. serdeczne pozdrowie-
nia i powstaje

z wielkim szacunkiem

J. Mackenbergowa

bez odpowiedzi
najwięz kontakt w czasie pobytu
na Śląsku 1-3 III

22

27.07.98

Óswojcum, 20.07.1998r.

Wpłynęło dnia 1568/WSK/98
L.dz.

Szanowna Pani Profesor!

W sprawie pomnika w Sosnowcu - wreszcie dzisiaj dostadam wiadomość i zdjęcie tego pomnika. Bardzo się ucieszam, że takie starania dają efekt, gdyż bratanica mojej starej przyjaciółki chodziła do Wydziału Kultury, aby się dowiedzieć, gdzie on jest. Otrzymała fotkę i przedstawiła jej, że owszem, dbają o ten pomnik. To bardzo dobrze.

A moja znajoma, której przesyłam również prośbę, że przy każdej stosownej okazji kupi kwiaty i zapali świecę. Bardzo się cieszę z takiego obrotu sprawy i wobec tego ~~proszę~~ ^{nie} ~~proszę~~ ^{nie} (chcę nie osobistnie) Pani Profesor oczekiwać. Pomnik ten jest na ulicy Orlej tuż przy kościele Św. Tomasza (jest to dzielnica Pogon). Chciałbym tę fotkę do wziętku ewentualnego. Jeśli Pani Profesor ma taką fotkę - to bardzo chętnie postąpiłbym przez Niezawodnej Lemusi Kodonier lub zatrzymałbym dla siebie. Słyszałam, że Pani Profesor wybiera się w podróż do Glini, Sosnowca i Krakowa - ale czy zdrowie Pani Profesor pozwala? Żyję wiele pomysłowości i myślności w dyku zabiegach. Ja pomagam się na dłuższy dystans tylko na wielkim imwalidskim - a więc b. zależy, że nie będą mogła uczestniczyć w tej imprezie.

Łgase bardzo serdecznie podziękowania
pozostaje z szacunkiem P. Hachlunberg 59

Jeśli Archiwum nie posiada fotki - proszę, zaskrywać.

10/28

FUNDACJA

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń

☎ (0-56) 65-22-186

Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0



Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
ul. Gagarina 136 m 26, tel. 517-344
87-100 TORUŃ

ferste

Szanowne Pan

Janna Hackenbergowa

ul.

□ □ - □ □ □ □

Ostrzeżem



HMM

IV/31

**URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH**

00-926 Warszawa-63, ul. Wspólna 2/4
tel. centr. 661 81 11 fax 661 90 73

Warszawa, 23.11.1998 r.

dotyczyć kopii
odpowiada 82

zost do
terechi
skawonij
Hackenberg
Aneta 4 OK

PU3/K0495/K111 9360/98

Szanowna Pani

Elżbieta Zawacka

Fundacja „Archiwum Pomorskie AK”

ul. Wielkie Garbary 2

87-100 Toruń

Szanowna Pani !

Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych rozpatruje wniosek Pani Jadwigi Skowrońskiej - Hackenberg o przyznanie uprawnień kombatanckich. Do wniosku tego dołączone jest Zaświadczenie nr 195 Fundacji „Archiwum Pomorskie AK” potwierdzające służbę Pani Hackenberg w AK. Z treści Zaświadczenia wynika, że dokument ten został wystawiony jedynie na podstawie oświadczenia jednego świadka - Pani Stanisławy Binek - Sztelak, ps. „Staszka”. Zwracamy się więc do Pani z uprzejmym pytaniem, czy w czasie działalności na Śląsku utrzymywała Pani kontakty konspiracyjne z Jadwigą Skowrońską, obecnie Hackenberg, a jeśli tak to w jakich okolicznościach i kiedy. Prosilibyśmy również o informację czy w zbiorach Państwa Fundacji znajdują się inne relacje mogące potwierdzić służbę tej osoby w ZWZ - AK na Śląsku.

W związku z tym, że chcielibyśmy jak najszybciej podjąć decyzję o przyznaniu Pani Skowrońskiej - Hackenberg uprawnień kombatanckich, będziemy wdzięczni za możliwie pilną odpowiedź.

W korespondencji z Urzędem prosimy powołać się na numer niniejszego pisma podany w nagłówku.

Z wyrazami szacunku

REFERENDARZ

Abon-el

Dariusz Szamel



IV/32

ZASWIADCZENIE nr 195

Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” w Toruniu niniejszym zaświadcza, że w zasobie naszego Archiwum znajduje sięteczka osobowa (nr inwentarza 312/WSK) p. Jadwigi Hackenberg z domu Skowrońskiej, ur. 18. 03. 1910 r. w Sosnowcu.

Z własnej relacji p. J. Hackenberg wynika, że podczas okupacji niemieckiej mieszkała w Sosnowcu. Do służby konspiracyjnej w ZWZ - AK została zaprzysiężona w grudniu 1939 r. przez kpt. Stanisława Stolarskiego ps. „Konrad”, szefa sztabu Komendy Podokręgu SZP - ZWZ „Zagłębie” i przyjęła ps. „Jadzia”. W jej mieszkaniu (Sosnowiec, ul. Sielecka 8/10) znajdowała się skrzynka kontaktowa, spotykali się tam kpt. Stolarski i ppor. Czarnocki. J. Hackenberg zajmowała się z początku dystrybucją prasy konspiracyjnej, potem pełniła funkcje łączniczki, kontaktując się z Stanisławą Binek ps „Staszka”, także łączniczką Komendy Podokręgu. Mając możliwość legalnego przekraczania granicy, pełniła funkcję kurierki na szlaku Sosnowiec - Warszawa i z powrotem, wożąc pocztę konspiracyjną dostarczaną przez Stanisławę Binek. Działalność ta trwała do maja 1942, kiedy w wyniku aresztowań sieć łączności w Sosnowcu została rozbita.

Służbę konspiracyjną p. Jadwigi Hackenberg potwierdza „Oświadczenie świadka” - Stanisławy Binek - Sztelak ps. „Staszka”, łączniczki Inspektoratu Sosnowiec i członkini śląskiej sieci WSK (nr leg. kombatantkiej 510053)

Uwaga: Zaświadczenie wydane zgodnie z tekstem instrukcji „Biura Prawnego Urzędu Do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych” (Kombatant nr 1/94) wymieniającym naszą instytucję jako uprawnioną do udzielania informacji i opinii w sprawie kombatantstwa.

Dokumentalistka

Marta Czyżak
mgr Marta Czyżak

Za zgodności z oryginałem

URZĘDNIK
WYDZIAŁ PRAC WYKONAWCZYCH
ul. Piłsudskiego 5
80-000 WIELKOPOLSKA
KIEROWNIK
Oddziału Spraw Wewnętrznych
mgr Bogusław...

PREZES ZARZĄDU

Dorota Zawacka-Walczak
mgr Dorota Zawacka-Walczak

Mielno - dnia, 1988.08.21

195a

Ldz 20 90/2/98

Toruń 1.12.1998 r.

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW

I OSÓB REPRESJONOWANYCH

00-926 WARSZAWA

ul. Wspólna 2/4

na pismo PU3/KO 495/K111 9360/98 z dnia 23.11.1998 r. w sprawie wniosku Jadwigi Skowrońskiej-Hackenberg o przyznanie uprawnień kombatanckich.

Pełniłam w okresie XI. 1939 - XII. 1940 funkcję szefa łączności Komendy Podokręgu SZP-ZWZ Zagłębie, a w okresie I-V 1942 funkcję szefa Wojskowej Służby Kobiet Okręgu AK Śląsk (obejmujący insp. Sosnowiec). Ze względów konspiracyjnych kontaktowałam się osobiście i korespondencyjnie tylko z małą liczbą żołnierzy kobiet. Współpracowałam poprzez osobiste kontakty z wymienionymi w relacji Jadwigi Skowrońskiej Hackenberg Stanisławą Binkówną zam. Sztelak (była okresowo moją łączniczką), z szefem Sztabu Podokręgu kpt. Konradem Stolarskim i ppor. Czarnockim (chyba - jak słabo pamiętam - kmdtem Dąbrowy czy Olkusza).

Jadwigi Skowrońskiej-Hackenberg nie przypominam sobie, jak co najmniej kilkudziesięciu innych swoich ówczesnych podkomendnych zagłębiowskich - kontakty odbywały się pośrednio. Wszystkie szczegóły wymienione przez Skowrońską ukazują

całkowicie wiarygodny obraz jej służby; wiem, że Stolarski posługiwał się kurierem - kobietą w swoich kontaktach służbowych z Komendą Główną w Warszawie. W maju 1942 r. nastąpiła wielka "wsypa" Komendy Okręgu Śląskiego i Inspektoratu Sosnowiec. Wsypa ta i mnie zmusiła do opuszczenia Zagłębia.

Z pełnym przekonaniem uznaję wiarygodność relacji J. Skowrońskiej-Hackenberg, co potwierdziłam w jej danych w Archiwum Toruńskim. Warunki pracy konspiracyjnej były tego rodzaju, że tylko osoba faktycznie działająca mogła taką relację napisać

Z wyrazami szacunku



J. 312/4SK

ślęsk

SKOWRONSKA Jadwiga
zam. Hackenberg

v. Wypisy ze źródeł - nazwiskowe karty
informacyjne: 5

Strykowski

Sosnowiec

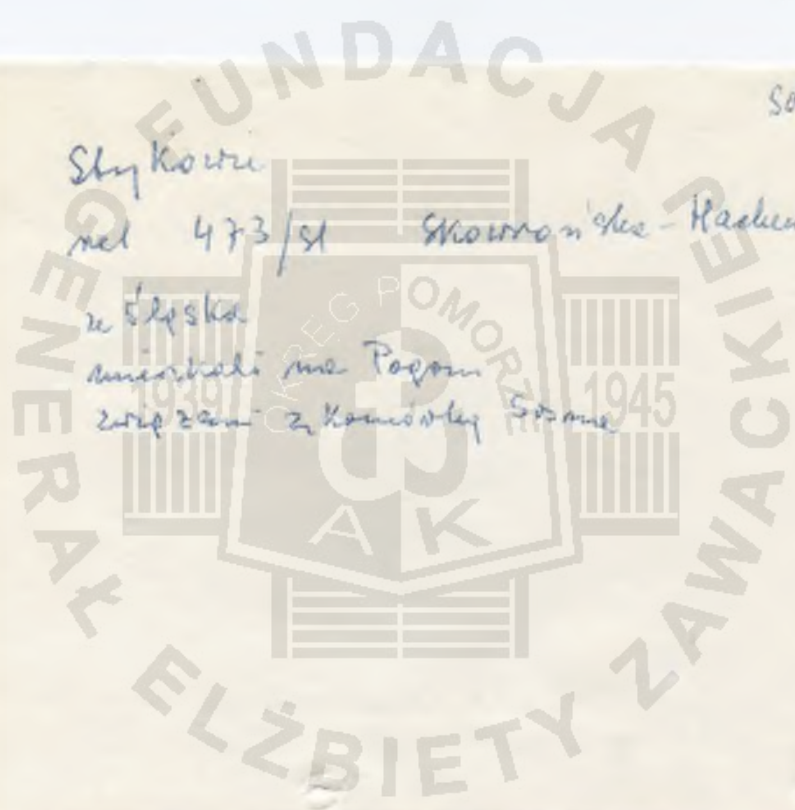
nr 473/51

Skowronińska - Hasenberga 57

w Łódzka

ministerstwo Państw

Związek z Komisją Gosm



Szanowne
Orcie Bratki

Makaruk.

net Skowronski - Heckenberg 473 n. 6

1940? [proszę o publikację u Szwajcra na placówce]

po zbiorach [...]

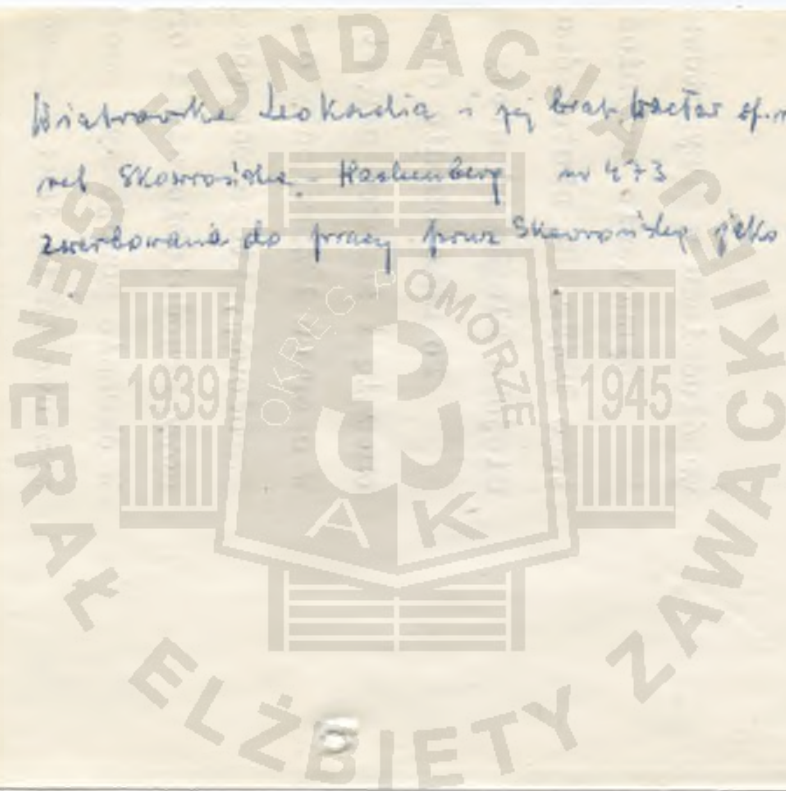
zdradzony jakoby przez Friedricha [...]

Koladziński z Gierke?

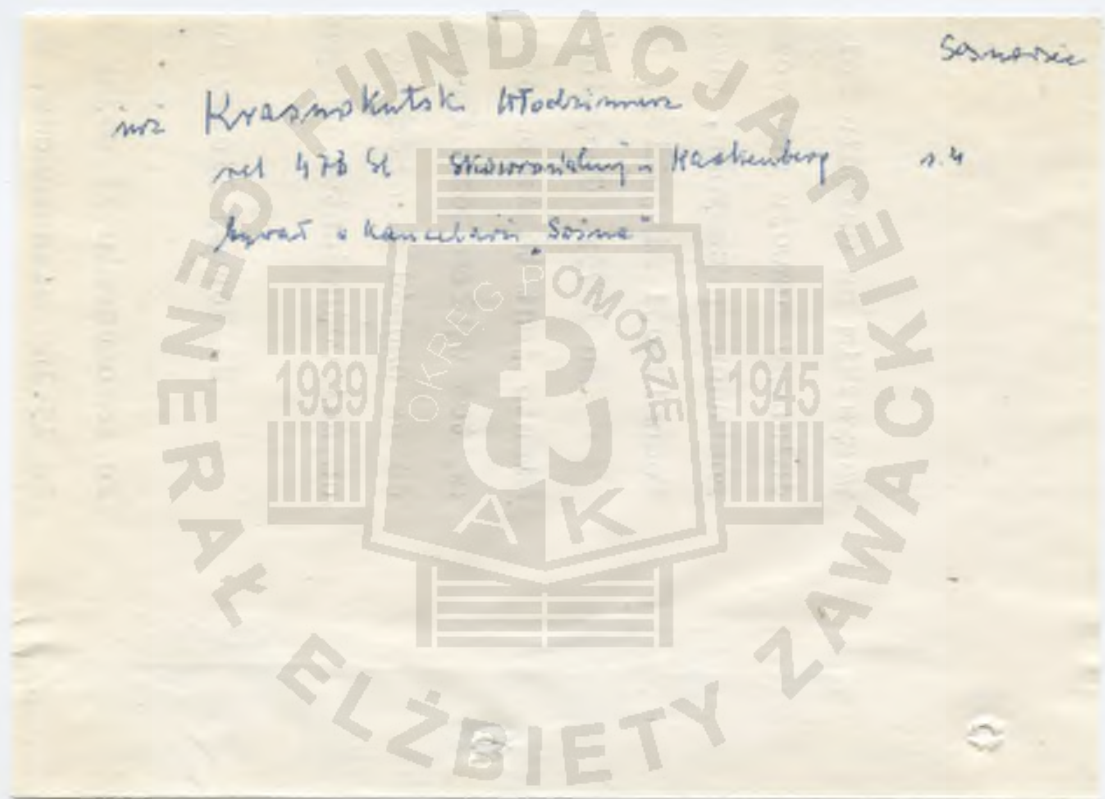
[Publikacja
złoty dowód w szpitalu na Polimiu, wykopany przez
dr. Stacha, zwanego z [...]

Sosnowe

Wizytówka Leokadia i jej brat bractwa of. mer.
miej. Skarżyska - Haslemburg nr 473
Zawieszona do pracy przez Skarżyskię jako tajemnicza

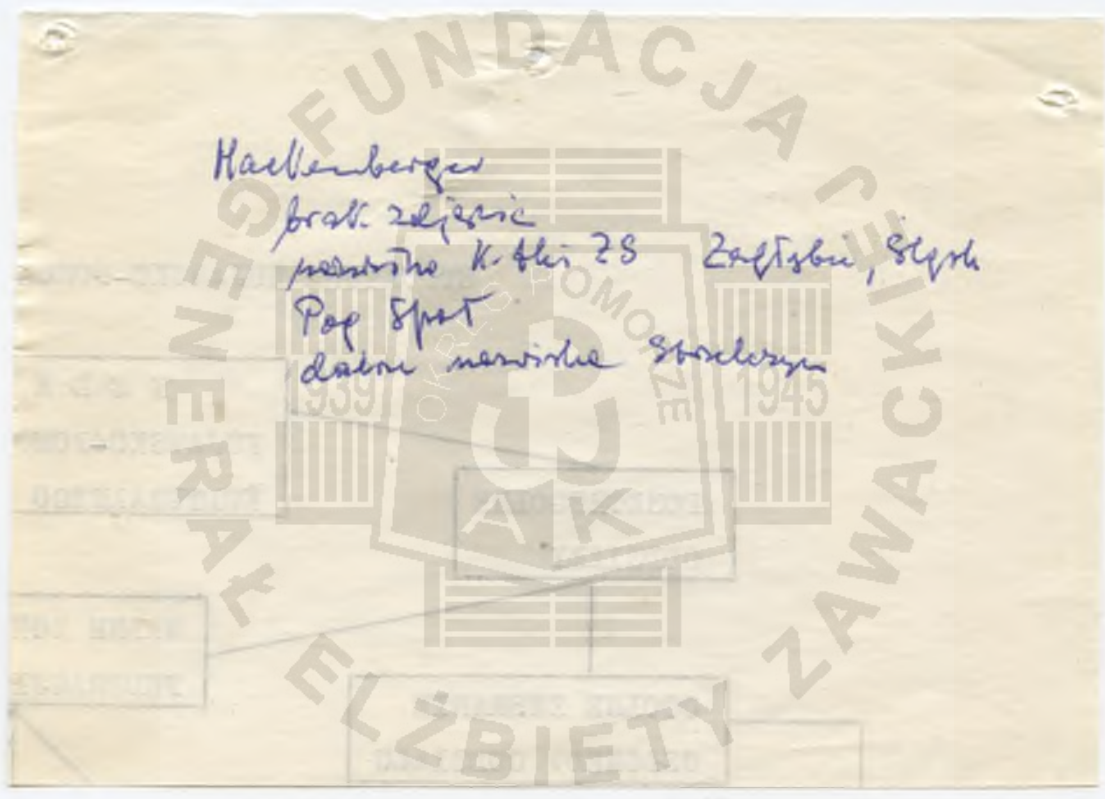


2777



nrz Krasnokutski Włodzisław
ul 47B St. Skiszczyńskiego w Kaszubach
biuro i kancelaria Sosna

Sosnowiec
s. 4



Haubenberger
brak zdjęć
mieszko K. 28 Ząbice, Słub.
Pap Spat
dane niewidne

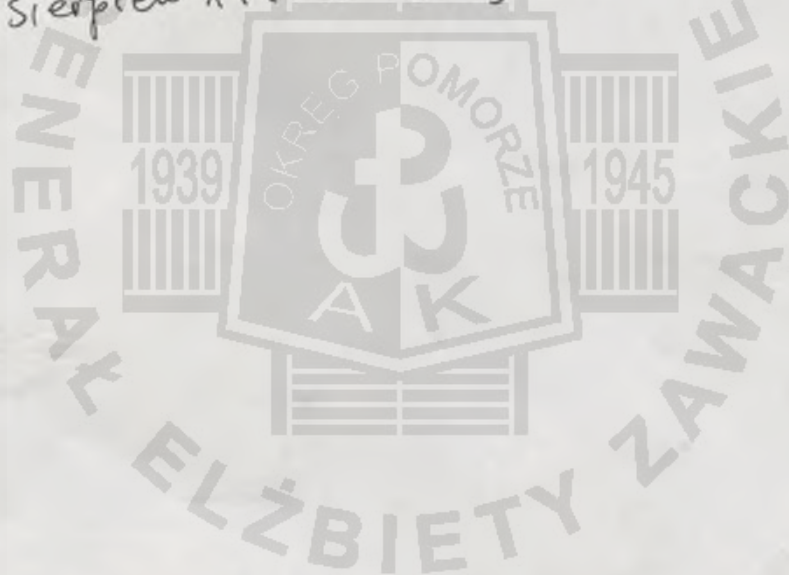
J. 312 / WSK

śląsk

SKOWROŃSKA Jadwiga
zam. Hackenberg.

vi. Fotografie:

1. Fotografia oryginalna Jadwigi Skowrońskiej
- Hackenberg, Warszawa, 1968r.
2. Fotografia oryginalna J. S. - H.
Sierpień 1997r. - Ościsim.



VI | 1



Jadwiga Skowrońska-
- Hackenbergowa
Warszawa 1968r.





vī | 2



Na odurcāē adjēcā naps:
"A tak vy gādau daisiāj.
sierpiē 97v.
Ošrie cīm.





Przełubiński
dzisiaj

10 sierpnia 97.
Osieciński

Skowroniska Jadwiga zamiesz. Hlackenberg

STANISŁAW

Instytut Historii

473 / skow

data wydania

II 1984



adres:

Jadwiga Hlackenbergowa
w. [redacted]

00-543 Warszawa

